

Jan Kanthak: Musimy bronić polskich lasów.
Intencje urzędników z Brukseli nie są czyste **str. 2**



Raymond Chandler na literackiej wojnie z Rossem Macdonaldem. Dwaj najwięksi twórcy kryminału noir nie lubili się – str. 9-11

POD PARAGRAFEM

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

POMORZA

Czwartek
23.03.2023

Nr 69 (4921)
Nakład: 7.035 egz.

www.gp24.pl
Cena 3,90 zł (w tym 8% VAT)

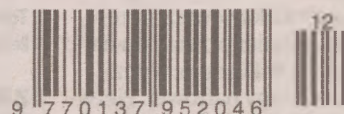
Region. W sprawie budowy wielkich kurników zawarto kompromis **str. 3**

Pomorze. Czeka na zbrojny pokój na Bałtyku? **str. 5**

Słupsk. Zanim nastąpi modernizacja parku, trzeba będzie wyciąć kilkadziesiąt drzew **str. 4**

Nr ISSN 0137-9526

Nr indeksu 348-570



SPOŁECZEŃSTWO ROŚNIE PROCEDER KRADZIEŻY W SKLEPACH. GINĄ JUŻ NIE TYLKO LUKSUSOWE ARTYKUŁY

Siódme: nie kradnij. Nawet mielonki

Joanna Kręzelewska, Sylwia Lis
Pomorze

Towar podaje sprzedawca. Hasło znane z PRL-u powraca, ale nie dlatego, że owego towaru brakuje, ale dlatego, że znika w czeluściach złodziejskich kieszeni bądź toreb. Plaga kradzieży w sklepach rośnie w zaskakującym tempie.

Statystyki mówią same za siebie, ale zanim je poznamy, zróbmy krótki rajd po osiedlowych sklepach. Koszalin. Półka z konserwami. Są tańsze, nie ma droższych. Po znane logo i smak pofatygować się trzeba do ekspedienta.

- Cóż, kusiły złodziei... - słyszymy wyjaśnienie i odbieramy towar z rąk sprzedawcy. Podobnie jest w Słupsku, Gdańsku, Szczecinie...

- Najpierw poprosiliśmy, żeby przy kasie ludzie nie pakowali zakupów do swoich plecaków i toreb, bo okazywało się, że sprytnie wykorzystują ruch między ich koszykiem a kasą. Ale to okazało się za mało - mówią sprzedawczynie ubrane w zielone koszulki.

- Kiedy ceny zaczęły rosnąć w szalonym tempie, również masło prze-

niosłam za ladę. Nie stać mnie na dodatkowego pracownika, który będzie pilnować towaru na półkach samoobsługowych, a kradzieży jest coraz więcej - mówi właścicielka jednego z małych pomorskich sklepów. - A kradzieże to teraz plaga. Olej, wędliny, sery - hupem złodziei pada wszystko - słyszymy.

Teraz czas na statystyki. Tylko że i tutaj potrzebne jest zastrzeżenie. Dane mówią o wzroście, ale jaki on jest naprawdę, nie mamy pojęcia, bo nie wszystkie kradzieże są zgłaszane. Według policyjnych statystyk w przypadku małych sklepów liczba kradzieży zwiększyła się w 2022 roku o niemal 25 proc. w stosunku do roku poprzedniego. Duże sklepy zaliczyły wzrost o przeszło 20 proc. Z danych Komendy Głównej Policji wynika, że w 2022 roku zostało stwierdzonych 32,8 tys. przestępstw kradzieży w sklepach. To o 31,1 proc. więcej niż w 2021 roku, kiedy takich przypadków odnotowano blisko 25 tys. Tyle liczby. Robią wrażenie, ale...

- Sieci handlowe niezbyt chętnie przyznają się do tego, że są okradane. Nie chcą kusić do kradzieży i pokazywać, że nie panują nad sytuacją.



W branży szacuje się, że na tzw. gorącym uczynku udaje się złapać jedynie ok. 10-15 proc. złodziei - mówi Maciej Tygielski, ekspert rynku detalicznego i dyrektor zarządzający Grupą SkipWish. - Gdyby zatrzymywano wszystkich, wówczas dane byłyby mocno zatrważające.

Ale o zatrzymywaniu wszystkich nie ma nawet co marzyć. Wiedzą o tym właściciele sklepów.

- Kamery są, ale nie wszystko da się dojrzeć, wystarczy, że ekspedientka schyli się lub pójdzie po jakiś towar i to są momenty, na które czeka złodziej - mówi Anna Hoppe. - Mamy głównie stałych klientów, jeśli wchodzi ktoś obcy, staramy się go obserwować. Ginią jakieś owoce, batoniki czy soki.

Anna Hoppe nie raz złapała złodzieja na gorącym uczynku, ale bez wpływu na policyjne statystyki.

- Ne wzywam od razu policji - mówi. - Ale kara musi być. Jeśli jest to jakiś znajomy, ktoś z młodzieży, to musi na przykład posprzątać okolicę sklepu. Zawsze im powtarzam: jak jesteś głodny, to powiedz, zrobię ci bułkę, ale nie kradnij!

Dlatego do policyjnych statystyk trafiają przede wszystkim nieudacznicy lub desperaci.

- Policjantka zatrzymała mężczyznę, który próbował uciec z jednego z usteckich marketów z koszykiem pełnym zakupów - mówi Jakub Bagiński ze słupskiej policji. - Dzięki szybkiej reakcji funkcjonariuszki po służbie wszystkie znajdujące się w koszyku artykuły spożywcze i alkohol, o wartości ponad 1000 zł, wróciły na sklepowe półki. 49-latek usłyszał zarzut kradzieży i odpowie za popełnione przestępstwo. Za kradzież grozi do pięciu lat więzienia.

W Polsce kradzież jest przestępstwem zgodnie z art. 278 Kodeksu karnego i nie ma określonej kwoty, powyżej której kradzież jest uznawana za przestępstwo.

©
Dokończenie na str. 4

REKLAMA

0010732620

Zdrap party

MODA NA ZDRAPKI JEST ZAWSZE

Wygraj nawet 1 000 000 zł

GRAJ W PUNKTACH LOTTO

Jutro w Głosie: Puls i Tygodnik Regionów

- Zginęli, bo chcieli ratować Żydów. Święta historia rodziny Ulmów
- Z Bornego Sulina wyjeżdżała jak niepyszna. Armia Czerwona

Zamów prenumeratę Głosu

☎ 94 340 11 14

prenumerata.gdp@polskapress.pl

prenumerata.gp24.pl

KALENDARIUM

23 MARCA URODZILI SIĘ 1822

Ignacy Łukasiewicz, aptekarz, pionier przemysłu naftowego w Europie, wynalazca lampy naftowej. Pierwsza taka lampa zapłonęła w 1853 roku, trzy lata później w Ulaszowicach pod Jasłem Łukasiewicz założył pierwszą na świecie rafinerię. Część dochodów przekazywał na cele charytatywne i modernizację regionu - zakładał sady, budowę dróg i mostów, szkół czy szpitali. Zarobione w przemyśle naftowym pieniądze wykorzystał także do walki z biedą i alkoholizmem. Tworzył kasy zapomogowe i fundusze emerytalne.

1900

Erich Fromm, niemiecki filozof, socjolog, psycholog i psychoanalityk, twórca psychologii społecznej. To on w eseju filozoficznym sformułował słynne pytanie „mieć, czy być?”, a odpowiadał między innymi, że najważniejsze jest „bycie”, czyli świadome przeżywanie życia w każdej chwili. Jedną ze swoich najważniejszych książek - „Ucieczkę od wolności” opublikował w 1941 roku. Analizował w niej psychologiczny mechanizm, który doprowadził do powstania nazizmu.

1910

Akira Kurosawa, japoński reżyser, scenarzysta i producent, jeden z najsłynniejszych twórców współczesnej kineematografii, którego dzieła wywarły wielki wpływ na kilka pokoleń filmowców na całym świecie. Fabuła kilku jego filmów stanowi adaptację dzieł Wiliama Szekspira: „Ran” został oparty na „Królu Learze”, „Tron we krwi” na „Makbecie”, a „Zły śpi spokojnie” na „Hamlecie”. Obraz „Ukryta forteca” inspirował George'a Lucasa przy tworzeniu „Gwiezdnych wojen”. W 1990 roku dostał Oscara za całokształt twórczości

ZMARLI 1842

Stendhal, właściwie Marie-Henri Beyle, francuski pisarz, prekursor realizmu w literaturze. Jego najsłynniejsze utwory to powieści „Czerwone i czarne” i „Pustelnia parmeńska”. Pisał również rozprawy psychologiczne i estetyczne.

Obrona polskich lasów to obowiązek

Tomasz Nieśpiał
Rozmowa

Z Janem Kanthakiem, wice-ministrem aktywów państwowych.

Solidarna Polska zapowiedziała powołanie komitetu inicjatywy ustawodawczej w celu obrony polskich lasów. Dlaczego trzeba ich bronić?

Lasy zajmują jedną trzecią polskiego terytorium i do tej pory odpowiedzialność za nie była w polskich rękach. Tymczasem niedawno Komisja Ochrony Środowiska Naturalnego, Zdrowia Publicznego i Bezpieczeństwa Żywności Parlamentu Europejskiego wydała pozytywną opinię dotyczącą tego, by kwestie związane z własnością lasów zostały przekazane do kompetencji współdzielonych, czyli częściowo do Unii Europejskiej i Polski.

To źle?

Mamy pod tym względem trochę doświadczenia z Unią Europejską, która stara się rozszerzać swoje wpływy bez zmian traktatów i próbuje dążyć do powstania jednego superpaństwa.

I to jedno superpaństwo chciałoby - jak mówi minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro - położyć łapę na polskie lasy?

Tak. Mówimy teraz o gospodarce leśnej, ale trzeba pamiętać, że ona jest podstawą funkcjonowania branży drzewnej w Polsce, która odpowiada za prawie 3 proc. PKB.

Czyli nie chodzi o kompetencje tylko o pieniądze?

O jedno i drugie. Proszę pamiętać, że to nie jedyne zakusy UE na lasy. Na początku marca w Trybunale Sprawiedliwości Unii Europejskiej zapadł wyrok, zgodnie z którym przy organizacji lasów trzeba brać pod uwagę głos organizacji ekologicznych.

Co w tym złego?

Z przeszłości wiemy, że są to bardzo często ideologiczne organizacje, które nie mają zielonego pojęcia o gospodarce leśnej, próbują się fer-



Jan Kanthak: - Intencje Brukseli nie są czyste

ment i mogą być inspirowane z wschodniej granicy. O tym zresztą było głośno po rosyjskiej agresji na Ukrainę. Znanie się doniesienia o tym, że organizacje ekologiczne w Europie de facto realizowały rosyjską agendę.

Powiedzmy, jaki miałby mieć w tym cel?

Chodziło o to, by uzależnić państwa UE od rosyjskiego gazu. To zostało dobrze udokumentowane, dlatego postanowiliśmy podjąć inicjatywę obywatelską, która wprowadzi wymóg większości kwalifikowanej dwóch trzecich głosów w Sejmie potrzebnej do przeprowadzenia jakichkolwiek zmian związanych z przeniesieniem kompetencji dotyczących lasów w Polsce.

Dlaczego inicjatywa obywatelska, a nie projekt poselski lub rządowy?

Ponieważ lasy są naszym wspólnym dobrem. Dostajemy też sygnały, że leśnicy chcą się zaangażować w proces zbierania podpisów w tej sprawie. Chcemy pokazać, że jest duże zrozumienie społeczne dla tego problemu.

A nie chodzi o to, że ten projekt nie ma poparcia waszego koalicjanta?

Na ochronę lasów PiS patrzy dokładnie w ten sam sposób co Solidarna Polska. Dowodem na to są działania, które były podejmowane kiedy Platforma Obywatelska mówiła o prywatyzacji Lasów Państwowych. W tej sprawie mówimy w PiS jednym głosem. Tym bardziej że nie jest to odosobnione działanie Brukseli. Np. unijna strategia

na rzecz bioróżnorodności przewiduje, że jedna trzecia lasów w Polsce byłaby niedostępna dla mieszkańców, czyli nie można byłoby wejść do lasu, zbierać w nim grzybów czy runa leśnego.

Zbigniew Ziobro uważa, że „Unia Europejska chce przeprowadzić zamach na polskie lasy”.

Bo tak to wygląda. Nieprzypadkowy wydaje się też ostatni atak europosła Janiny Ochojskiej z Koalicji Obywatelskiej na leśników, która w sposób typowy dla rosyjskiej propagandy zarzucała leśnikom udział w usuwaniu ciał zmarłych migrantów na granicy polsko-białoruskiej.

Politycy PO odcięli się od tej wypowiedzi.

Ale mleko się rozlało. Poza tym to nie była pierwsza skandaliczna wypowiedź Janiny Ochojskiej związana z sytuacją na polsko-białoruskiej granicy. W dodatku wszystkie działania polityków PO dotyczące kryzysu migracyjnego pokazały, że jest to partia niepoważna, która nie rozumiała jego istoty, czyli tego, że był to element wojny hybrydowej prowadzonej przez Putina. Sprobowanie kryzysu na granicy polsko-białoruskiej miało odwrócić naszą uwagę od problemu, który miał się wydarzyć 24 lutego 2022 roku (napaść Rosji na Ukrainę - przyp. red.).

Wróćmy do sprawy lasów. Unijne plany w tej sprawie krytykuje Solidarność, która wezwała europarlamentarzy do instytutów UE oraz ugrupowania polityczne do „podjęcia wszelkich działań przeciwko zaborczym planom Parlamentu Europejskiego i Komisji Europejskiej wobec polskich lasów”.

Trudno nie krytykować tych zmian, które się dzieją wokół tzw. zmian klimatu. Przypomnijmy, że według wycień Banku Pekao SA sam koszt pakietu Fit for 55 (unijne akty prawne w celu zmniejszenia emisji gazów cieplarnianych o 55 proc. w porównaniu do roku 1990 - przyp. red.)

do 2030 roku wyniesie 64 tys. zł na osobę w Polsce. To ogromny koszt, który będziemy jako społeczeństwo musieli ponieść. A jeśli spojrzymy na kolejne plany, które są przygotowywane na arenie europejskiej, to wyłania się z nich katastrofa dla naszego kraju: zarówno jeśli chodzi o lasy, jak i o kopalnie, kwestie związane z eliminacją samochodów spalinowych do 2035 roku, czy wreszcie zakaz dotyczący wymiany pieców w domach mieszkalnych na piece gazowe lub węglowe od 2027 roku. To pokazuje, że w UE mamy do czynienia z szaleństwem. Unia była tworzona po to, aby w międzynarodowej gospodarce była konkurencyjnym podmiotem dla Chin, USA i innych światowych potęg. Natomiast tymi działaniami ukrywającymi się pod hasłem ochrony klimatu UE tak naprawdę się zwija. To jest zabijanie własnej konkurencyjności i własnego potencjału.

Skoro to gra o wielkie pieniądze, to kto ma w tym największy interes?

Przede wszystkim Niemcy. Jeśli zobaczymy ile pieniędzy, które UE przeznacza na rzecz Polski, a które potem z powrotem trafiają do gospodarki europejskiej, to okazuje się, że z tego najbardziej korzystają najmocniejsze gospodarki w UE, czyli właśnie Niemcy.

A czy nie jest tak, że sprawa lasów to kolejny argument, który próbuje wykorzystać politycznie Solidarna Polska jako partia, do której przylgnęła łatka partii eurosceptycznej?

Jesteśmy partią eurorealistyczną...

...która protestuje za każdym razem kiedy pojawia się kwestia kompetencji unijnych w jakiejś dziedzinie funkcjonowania państwa. Klasycznym przykładem reforma wymiaru sprawiedliwości, która wciąż nie została zrealizowana, a przy okazji zablokowała wypłatę pieniędzy z KPO dla Polski.

Ale to nie Solidarna Polska blokuje te pieniądze. To eu-

rokraci z Brukseli, którzy podczas unijnego szczytu w 2020 roku zostali wyposażeni w broń, której mogą używać w całkowicie arbitralny sposób, czyli tzw. mechanizm warunkowości. Niestety, podczas tego samego szczytu zgodziliśmy się też na zaostrzenie celów klimatycznych. My, jako eurorealiści, od początku wiedzieliśmy, do czego to zmierza i mieliśmy świadomość, że intencje urzędników brukselskich nie są czyste.

Ale mimo to wierzy pan, że obronicie polskie lasy?

Jestem przekonany, że zbierzemy bardzo dużą liczbę podpisów, które pokażą, że jest to poważny problem. Myślę też, że jeśli Polacy zobaczą, że próbuje się im zakazać wstępu do lasów, to wywoła to wielki opór społeczny.

Mam nadzieję, że takiego oporu nie będzie jeśli chodzi o udział w kolejnej edycji akcji Lasów Państwowych i „Głosu” pod hasłem „Drzewko za surowce wtórne”, która ma zachęcić mieszkańców regionu do selektywnej zbiórki odpadów. Pan minister jest w nią osobiście zaangażowany. Dlaczego?

Przede wszystkim, dlatego że warto zadbać o czystość w lasach. Świadomość w tej sprawie jest duża, ale wciąż znajdują się osoby, które wyrzucają zużyty sprzęt gospodarstwa domowego do lasów, bo nie wiedzą, co z nimi zrobić. Dlatego ważne jest, by przekazywać społeczeństwu informacje, gdzie mogą tego typu rzeczy zostawić bezkosztowo i jeszcze dostać za nie sadzonkę drzewa. Ta akcja to bardzo dobry pomysł, który jednocześnie chroni środowisko i edukuje.

Poprzednie edycje pokazały, że ta akcja jest potrzebna i cieszy się zainteresowaniem. Jak można zachęcić kolejne osoby do udziału?

Każdy mężczyzna ma trzy rzeczy do wykonania w życiu. Jedną z nich jest zasadzenie drzewka. Polecam więc wszystkim mężczyznom, by nie zwlekali i jedną trzecią tych spraw mieli z głowy. ©©

nasz REGION

REGION

Jubileusz 50-lecia zawarcia związku małżeńskiego obchodzili państwo: Barbara i Edmund Rózek oraz Irena i Jerzy Kaiser z Bytowa. Marianna Chwarczyńska, kierownik Urzędu Stanu Cywilnego przywitała pary i złożyła życzenia. Medale od Andrzeja Dudy, prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej za „Długoletnie pożycie małżeńskie” wręczał burmistrz Bytowa Ryszard Sylka. **ZIDA**



DYŻURNY GŁOSU

Bogumiła Rzeczkowska
tel. 510 026 919

Na naszych Czytelników czekamy w redakcji Głosu Pomorza w Słupsku przy ul. Henryka Pobożnego 19 oraz pod adresem: alarm@gp24.pl

Protest mieszkańców wstrzymuje budowę wielkich kurników. Jest kompromis

Grzegorz Hilarecki
Region

Zamiast wielkich kurników na ponad pół miliona kur, jeden mniejszy na 90 tysięcy pisklaków - to propozycja wójta Kobylnicy i hodowców drobiu do mieszkańców Kuleszewa i Lulemina protestujących przeciwko budowie wielkiej fermi drobiu.

We wtorkowe popołudnie mieszkańcy, zaniepokojeni planami inwestycyjnymi spółki Adkonis Ferma Kur, zorganizowali protest. Wyprzedził ich jednak wójt i kierujący firmą bracia Adkonis. Przy bramie prowadzącej do zakładu, w którym miały powstać nowe wielkie kurniki, zorganizowali konferencję prasową.

Leszek Kuliński, wójt gminy Kobylnica: - Ja wydałem decyzję na zgodę na budowę kurników. Jest ona nieprawomocna, bowiem mieszkańcy się od niej odwołali. Jednocześnie złożyli wnioski o uznanie ich za stronę w postępowaniu. Obecnie toczy się postępowanie przed Samorządowym Kolegium Odwoławczym. Ale dzisiaj zaprosiłem państwa, by przedstawić propozycję w tej sprawie. Przeprowadzę postępowanie wyjaśniające jeszcze raz w sprawie lokalizacji fermy kur w tym miejscu. Po rozmowach z firmą Adkonis doszliśmy do porozumienia, które zostanie zapisane



Spotkanie w Kuleszewie. Na pierwszym planie Leszek Kuliński, wójt Gminy Kobylnica

w dokumencie wypracowanym do końca marca. Poinformowałem o tym pana Filipa Tatesa, sołtysa Lulemina.

Wójt odczytał oświadczenie, w którym podkreślił w nim obawy mieszkańców Kuleszewa i Lulemina wobec inwestycji, ale również to, iż samorząd musi brać pod uwagę uwarunkowania gospodarcze. Dlatego wypracowano kompromis, na który zgodziła się firma Adkonis.

- Firma podjęła decyzję o przeniesieniu fermy kur poza granice gminy Kobylnica, aby uniknąć negatywnych skutków dla lokalnej społeczności.

Hodowla niosek w pięciu kurnikach będzie realizowana w Węglewie. Tutaj ma powstać jeden budynek, w którym będzie odchowalnia, podobna do tej w Kwakowie w gminie Kobylnica - powiedział wójt.

- Jest nam bardzo przykro, że ta inwestycja spowodowała taki konflikt - powiedział Łukasz Adkonis. - Chcielibyśmy razem z mieszkańcami dokończyć prace nad uzgodnieniem, jak nasz obiekt ma wyglądać. Chcielibyśmy usiąść do stołu i przegadać z mieszkańcami najważniejsze punkty.

- Prosimy nas zrozumieć - mówił Tomasz Adkonis. - Nas

do inwestycji zmusza rynek. Chcemy współpracować z dużymi sieciami handlowymi typu Biedronka, Dino, itd. Jesteśmy zmuszeni do zwiększenia produkcji, by wejść do takich sieci. I produkować zdrową żywność. Opieramy się na oborniku, naturalnym nawozie, zboża mamy od rolników, również stąd. Musimy spełniać unijne wymogi. Jesteśmy tu od 1970 roku i chcemy tu pozostać, dając miejsca pracy.

Bracia podkreślili, że poniosą koszty tego, co się w Kuleszewie już stało i przeniosą planowane kurniki. Chcą zbu-

dować tylko jeden dla pisklaków.

Anna Tates, protestująca mieszkanka Lulemina: - Liczyliśmy na kompromis. Żyjemy tutaj od lat, tak jak pan Tomasz powiedział! Jesteśmy na siebie skazani. My nie jesteśmy społecznością agresywną. Naszym celem było wstrzymanie tej inwestycji, bo była dla nas nie do przyjęcia.

Pani Anna, jak i inni obecni pod zakładem mieszkańcy, podkreślali, że zaproponowany kompromis jest do zaakceptowania.

- Ale to tylko słowa, musimy poczekać na realizację, zobaczyć porozumienie, które ma być dopiero podpisane. Także na prawne uregulowanie choćby sprawy pozwolenia - podkreślił sołtys Lulemina.

Przypomnijmy, niedawno informowaliśmy o proteście mieszkańców. Pięć kurników na ponad 530 tysięcy kur miało stanąć w sąsiedztwie niewielkiego Lulemina, tuż obok działającej fermi drobiu. Inwestorem jest spółka Adkonis. To przedsięwzięcie znacząco oddziałujące na środowisko miało pozytywną decyzją środowiskową, pomimo bliskiego sąsiedztwa rzeki Kwaczej, Parku Krajobrazowego Dolina Słupi i obszaru Natura 2000.

Decyzję środowiskową wydano w 2018 roku, a mieszkańcy już wtedy mieli wyrażać swoje obawy. Od tamtego momentu w tej kwestii nie działało

się nic. Sytuacja zmieniła się pod koniec poprzedniego roku, kiedy spółka Adkonis wróciła z pomysłem i wniosła do gminy wniosek o wydanie decyzji o warunkach zabudowy.

Co więcej, a podnoszą to z rozmowie z „Głosem” mieszkańcy Lulemina, rozpocząć miały się już nawet prace, pomimo braku samego pozwolenia na budowę.

- Przyglądaliśmy się temu, nie do końca mając pewność, co tam się dzieje, czy jest to legalne - przyznaje Anna Tates. - Usłyszeliśmy od inwestora, że nie jest prowadzona żadna budowa. Zaniepokoiło nas to.

Na tyle, poważnie, że sami sprawdzili teren. Zrobili nawet zdjęcia. Widać na nich wykonane fundamenty. O samowoli budowlanej mieszkańcy wsi powiadomili Inspektora Nadzoru Budowlanego, który podczas wizyt na miejscu nie stwierdził istnienia lub realizacji żadnego obiektu budowlanego, czy prac budowlanych. Dostrzegł za to roboty ziemne, które uznał za niwelowanie terenu działki.

Nie to jest jednak główną obawą, którą podnoszą mieszkańcy Lulemina. Znacznie poważniejszą kwestią jest zły stan wody pitnej z ujęcia wody, w którym stwierdzono zbyt wysokie stężenie azotanów.

Bracia Adkonis, poinformowali na wtorkowym spotkaniu, że tę sprawę też wyjaśnią ©

Czy uda się przenieść oddział z poddasza na parter?

Sylvia Lis
Region

Szpital Powiatu Bytowskiego szuka pieniędzy, aby przenieść oddział pediatryczny, który gnieździ się na poddaszu. Ma zająć parter, gdzie kiedyś był oddział ginekologiczny.

Obecnie oddział pediatryczny działa w ciasnych i niekonfortowych pomieszczeniach.

- Złożyliśmy już do starosty bytowskiego wniosek o pozwolenie na rozbudowę i przebu-

dowę budynku - mówi Ewa Czechowska, rzeczniczka Szpitala Powiatu Bytowskiego. - Planujemy przeniesienie oddziału pediatrycznego na parter budynku, w miejsce funkcjonowania dawnego odcinka ginekologicznego. Obecnie oddział pediatryczny znajduje się na poddaszu budynku głównego i niestety nie spełnia wszystkich norm obowiązujących na takim oddziale. Przede wszystkim ma za małą powierzchnię. Między innymi z tego względu planowane jest jego przeniesienie.

Kiedy może dojść do przebudowy i przeniesienia?

- Nie chwilę obecną nie ma zaplanowanej konkretnej daty rozpoczęcia inwestycji - informuje Ewa Czechowska. - Czekamy na jej ostateczny kosztorys. Na razie nie wiemy, ile łóżek znajdzie się na nowym oddziale. A skąd pieniądze na dość duże przedsięwzięcie? - Liczymy na pozyskanie środków z zewnętrznych źródeł - mówi Ewa Czechowska.

Oddział pediatryczny składa się z czterech sal dla dzieci (13 łóżek), świetlicy, gabinetu zabiego-

wego, kuchni. Każda matka ma prawo przebywać wraz z dzieckiem na oddziale, może spać przy swoim dziecku na rozkładanym łóżku, może także korzystać z osobnej lodówki, czajnika i kuchenki mikrofalowej.

W oddziale pracuje trzech lekarzy, jeden w trakcie specjalizacji z pediatrii oraz 10 pielęgniarek.

Przy oddziale działa Stowarzyszenie Przyjaciół Oddziału Dziecięcego „Puchatek”, które organizuje dla dzieci imprezy okolicznościowe.

©

REKLAMA

0010771454

OBWIESZCZENIE

o wszczęciu postępowania administracyjnego

Zgodnie z art. 49, art. 10 § 1 i art. 61 § 4 k.p.a. ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. ze zm. Dz.U.2022.2000), w związku z art. 11d ust. 5 Ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 roku „O szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych” (t.j. Dz.U.2023.162), Starosta Słupski zawiadamia, że w dniu 2 marca 2023 roku zostało wszczęte postępowanie administracyjne na wniosek Wójta Gminy Kobylnica z siedzibą w Kobylnicy przy ulicy Głównej pod numerem 20; kod pocztowy 76-251 Kobylnica, w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pod nazwą: „budowa dróg gminnych w miejscowości Wrząca”.

Wykaz działek przeznaczonych pod realizację inwestycji drogowej:

- działki nr: 383/4, 389/29, 406, 407, w obrębie ewidencyjnym Wrząca, w gminie Kobylnica.

Wykaz nieruchomości przeznaczonych pod pas drogowy:

- działki nr: 383/4, 389/29, 406, 407, w obrębie ewidencyjnym Wrząca, w gminie Kobylnica.

Zgodnie z art. 11f ust. 1 ustawy o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych, decyzja o inwestycji drogowej ustala lokalizację drogi, zatwierdza projekt podziału nieruchomości i jest pozwoleniem na budowę.

Wycinka parku w ramach modernizacji za 24 mln zł

Aleksander Radomski
Słupsk

Prawie 40 drzew i przeszło 1200 metrów kwadratowych krzewów ma zostać wyciętych w Parku Kultury i Wypoczynku. - Za każde wycięte drzewo zostaną posadzone dwa nowe - uspokajają urzędnicy.

- Większość drzew usuwana jest ze względu na niedostateczny stan zdrowotny, jak na przykład wierzybia przy alejce wzdłuż kanału prowadzącej do kładki - podkreśla Tomasz Orłowski, dyrektor Zarządu Infrastruktury Miejskiej w Słupsku. - Są to stare drzewa z powyłamywanymi konarami. Wiele z nich zostało uszkodzonych przez silne wiatry w ostatnich latach. Kilka egzemplarzy usuwanych jest ze względu na kolizję z projektowanym ciągiem pieszym. Są również drzewa, które rosną w dużym zwarcu, zdeformowane, które uniemożliwiają przeprowadzenie alejki spacerowej.

Urzędnicy informują, że do wycięcia przeznaczono około 1230 m² krzewów i 36 sztuk drzew. Ma to być elementem modernizacji Parku Kultury i Wypoczynku planowanej na ten i przyszły rok. Inwestycja dofinansowana z rządowych pieniędzy ma kosztować około 24 milionów złotych. Zmiany, które obejmują ten teren są aktualnie na etapie projektowania.

ZIM zapewnia, że zostaną usunięte pojedyncze, najsłabsze egzemplarze, co nie będzie mieć negatywnego wpływu na ekosystem. Informuje też, że za każde wycięte drzewo zostaną posadzone dwie sztuki nowych gatunków



ZIM zapewnia, że z Parku Kultury i Wypoczynku zostaną usunięte pojedyncze, najsłabsze drzewa, co nie wpłynie negatywnie na ekosystem

ozdobnych. W sumie w parku pojawić ma się 80 nowych drzew.

Planowane wycinki zainicjowała radnego Bogusława Dobkowskiego (PO), który stoi za pomysłem i realizacją, w ramach budżetu obywatelskiego, Parku Witkacego na osiedlu Niepodległości. Radny wystąpił do ratusza listę pytań. W piśmie nie kryje swojego oburzenia.

- Wykonaliśmy już styropianizację Starego Rynku, biederonizację drugiego w Polsce kina panoramycznego, to nie robimy betonozy parków - czytamy w zapytaniu radnego Dobkowskiego. - Jeśli już robi się alejki, to niekoniecznie muszą być one proste, jak drogi w Teksasie, tylko o łagodnych łukach omijających drzewa. Drzewa szybko i łatwo się wycina, ale rosną bardzo wolno.

Jak na razie formalnej zgody na wycinki nie ma. Do marszałka województwa pomorskiego został złożony wniosek o wyrażenie zgody na usunięcie drzew i krzewów. Obecnie jest on weryfikowany. Na finiszu są też prace projektowe, które powinny zakończyć się w kwietniu.

Gotowa i zaakceptowana jest za to koncepcja zagospodarowania terenu, która przewiduje przebudowę i rozbudowę alejek parkowych wraz z oświetleniem. Co ciekawe, mają to być ścieżki asfaltowe z zatoczkami dla rolkarzy i rowerzystów. Przebudowana ma zostać też fontanna. Będzie wyższa i ze zjazdami dla wózków. Nowością będzie strefa zabaw, sportu i aktywności dla dzieci i młodzieży na tzw. placu cyrkowym.

Duże prace budowlane czeka też teren SOSiR-u położonym w obrębie Parku Kultury i Wypoczynku. To, co było lodowiskiem stanie się miejscem ze sceną koncertową. Obok powstać ma też nowa ścieżka, która przetnie ten teren i pobiegnie do rzeki. W parku staną też zraszacze, które będą chłodzić otoczenie w upalne dni. Powiększeniu i przesunięciu ulegnie górką saneczkowa, a park otrzyma całą paletę nasadzeń. Idea jest taka, aby od mostu Czołgowego do ulicy Garnarskiej bezpiecznie przejechać lub przejść po zrewitalizowanym parku.

Przypomnijmy, że inwestycja obliczona jest na ponad półtora roku i potrwa do kwietnia 2024 roku. Park po remoncie ma zostać objęty zasięgiem kamer monitoringu. ©©

Siódme nie kradnij, nawet w sklepie

Dokończenie ze str. 1

W przypadku kradzieży bagatelnej, czyli o wartości nieprzekraczającej 100 zł, może być ona traktowana jako wykroczenie zgodnie z art. 119a Kodeksu wykroczeń. Jednakże warto zauważyć, że kwalifikacja czynu jako wykroczenia lub przestępstwa zależy od okoliczności, w tym od wartości skradzionych przedmiotów, sposobu działania sprawcy oraz innych okoliczności mających wpływ na ocenę danego czynu przez organy ścigania i sądy. Widać, że w Ustce mieliśmy do czynienia z kradzieżą niebagatelną.

Policyjna informacja nie zdradza, jaki był modus operandi sprawcy. Co nieco wie o nim Bogdan Łoza, prezes Powiatowej Spółdzielni Spożywców Społem, która prowadzi cztery sklepy w Bytowie.

- Oczywiście mamy monitoring i może trochę odstrasza złodziei - mówi prezes Łoza. - Złodzieje kradną, to co się uda, co znajduje się pod ręką. Młodzież głównie energetyki, coraz częściej giną produkty spożywcze, słodczyce, soki i kawa. Oczywiście mężczyźni polują na alkohol, głównie piwo. To

W województwie pomorskim od 1 stycznia do 15 marca policjanci wydziału prewencji ujawnili aż 3765 kradzieży sklepowych

przestępcy pilnują sprzedawców.

Warto powiedzieć: sprawdzam! Przez ostatni kwartał w zachodniopomorskim doszło do 3543 kradzieży sklepowych, a rok wcześniej było ich o ponad 200 mniej (3313).

Dane z Gdańska również potwierdzają tezę wzrostu kradzieży w sklepach.

- Od 1 stycznia do 15 marca bieżącego roku policjanci wydziału prewencji ujawnili aż 3765 kradzieży sklepowych, czyli czynu opisanego w art. 119 Kodeksu wykroczeń - wyjaśnia podkom. Karina Kamińska z Komendy Wojewódzkiej Policji w Gdańsku. - Od stycznia do marca ubiegłego roku na terenie województwa pomorskiego zostały ujawnione 3074 kradzieże sklepowe.

W opinii Macieja Tygielskiego z Grupy SkipWish wkrótce najmocniej zdrożeje żywność. Problem narosnie szczególnie przed Wielkanocą.

- Skutki rosnącej liczby kradzieży, zarówno przestępstw, jak i wykroczeń, będą długo widoczne. Sprzedawcy będą coraz więcej inwestować w ochronę i odstraszać złodziei kampanie informacyjne. Ponadto firmy produkcyjne i handlowe będą uciekać w eksport. To wszystko będzie windowało ceny w każdym formacie handlowym - alarmuje dr Maria Andrzej Faliński, były, długoletni dyrektor generalny Polskiej Organizacji Handlu i Dystrybucji.

©©

Mieszkańców zaproszono na degustację kranówki

Wojciech Lesner
Słupsk

Wczoraj przed słupskim ratuszem zorganizowano obchody Światowego Dnia Wody i Światowego Dnia Recyklingu. Mieszkańców zaproszono na degustację wody w ramach cyklu „Eko-spotkania w namiocie”.

W ten sposób władze Słupska chciały zwrócić uwagę mieszkańców na to, że słupska z kranu jest świeża, czysta, zdrowa i tania.



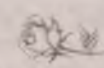
Wodę można było kosztować także dodatkiem cytryny i ziół

- Napełnienie litrowej butelki wodą kranową kosztuje średnio około trzy grosze. Dla porównania, koszt zakupu wody w sklepie to niekiedy równowartość 250 butelek kranówki! Ponadto, wykorzystując butelki wielokrotnego użytku do napełniania ich wodą do picia mamy z głowy problem z plastikowymi opakowaniami - zwraca uwagę Urząd Miasta.

Światowy Dzień Wody obchodzony jest 22 marca. Został ustanowiony przez Zgromadzenie ONZ 22 grudnia 1992 roku. ©©

Wyrazy głębokiego żalu i współczucia Pani
Elżbiecie Zielińskiej

z powodu śmierci



Mamy

składają

Zarząd i pracownicy Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego
im. Janusza Korczaka w Słupsku Sp. z o.o.

Z ogromnym smutkiem przyjęliśmy wiadomość
o śmierci naszego kolegi

Przemysław Witek

**Żonie Gabrieli,
Rodzicom oraz Bliskim**

wyrazy współczucia i szczerego żalu

składają

Prokurator Okręgowy
wraz z prokuratorami i pracownikami
prokuratur okręgu słupskiego

Czeka nas zbrojny pokój na Bałtyku

Tomasz Chudzyński
Pomorze

Rosja, pod przykrywką lub tzw. fałszywą flagą, będzie chciała uderzyć w porty na Bałtyku, nie tylko polskie. Na celowniku będzie też żegluga, instalacje gazowe, paliwowe i wiatrowe - zgadzają się eksperci, analitycy zajmujący się bezpieczeństwem. - By się bronić, musimy widzieć i słyszeć więcej niż obecnie, zbierać i analizować informacje, zbudować elastyczny system reagowania i poznać swoje słabe strony - dodają.

- Wyobraźmy sobie, że nawet niewielki dron uderza w gazowiec dokujący w gazoporcie. Jakie mogą być tego konsekwencje? Bardzo poważne, i nie chodzi tylko o uszkodzenia statku, portu, ofiary w ludziach, a przerwy w dostawach gazu, paliw - mówi dr Jarosław Przyjemczak, badacz, wykładowca Wyższej Szkoły Administracji i Biznesu w Gdyni.

Analitycy zwracają uwagę, że porty, żegluga, cała morska lub nadmorska infrastruktura krytyczna nie mogą być tzw. miękkim podbrzuszem polskiej gospodarki i całego systemu stabilności i bezpieczeństwa państwa.

Geopolityczna zmiana

Do Gdyni ściągnęła grupa analityków, ekspertów ds. bezpieczeństwa, weteranów sił specjalnych, marynarki wojennej i przedstawicieli polskich uczelni. Konferencję „Budowanie odporności na zagrożenia hybrydowe w bałtyckich portach morskich” współorganizowały Wyższa Szkoła Administracji i Biznesu oraz Polskie Towarzystwo Bezpieczeństwa Narodowego, a wspierały m.in. Rządowe Centrum Bezpieczeństwa i grupy Doradców ds. Bezpieczeństwa przy Komisji Europejskiej. Analitycy wyraźnie wskazali, że zagrożenie dla polskich portów wzrosło, głównie za sprawą zmian geopolitycznych związanych z agresywną, imperialną polityką Kremla oraz wsparciem, jakie państwa NATO udzieliły walczącej z rosyjską inwazją Ukrainie. To Rosja, jej działania - tłumaczyli - będą najbardziej zainteresowane zakłóceniem dostaw morskich do Polski. Nie należy jednak bagatelizować religijnych, terrorystycznych grup islamskich czy grup kryminalnych.

- Bałtyk jest jednym z najbardziej zatłoczonych akwenów na świecie, tędy prowadzą łańcuch dostaw dla Polski. Dywersyfikacja źródeł energii

sprawiła, że nasz kraj dziś „wisi” na morskich szlakach, którymi dostarczane są paliwa, węgiel, gaz - podkreślał dr Przyjemczak.

- Zagrożenia dla portów się nie zmieniły. One są takie same jak przed 24 lutego zeszłego roku. Zmienił się natomiast stopień prawdopodobieństwa ataków. Od rozpoczęcia agresji rosyjskiej na Ukrainę jest on znacznie wyższy. Jasne jest, że wstrzymanie przeładunków ukraińskiego zboża w polskich portach, czy dostaw sprzętu wojskowego, zarówno dla Polski jak i nатовskich jednostek na Wschodniej Flance, byłoby na rękę Rosji - podkreśla Mateusz Woźniak z Portu Gdynia.

- Jeszcze do niedawna mogliśmy w teorii rozważać, czy Rosja będzie chciała podjąć na Bałtyku działania wrogie wobec nas, tzw. poniżej progu wojny. Jestem przekonany, że dziś działania wywiadowczo-sabotażowe na morską infrastrukturę krytyczną na Bałtyku, skierowane przeciwko nam, są rozważane, a zapewne i planowane - podkreśla dr Michał Piekarski, politolog z Uniwersytetu Wrocławskiego. - Scenariusz jest oczywisty - uderzenia terrorystyczne w morski transport nośników energii.

Hybryda

Wicedyrektor RCB, Grzegorz Matyasik przypomniał niedawne aresztowania grupy ludzi, którzy monitorowali szlaki kolejowe w Polsce, prawdopodobnie z myślą sabotażu na dostawy dla walczącej Ukrainy. Podkreślił także jeden z rosyjskich sposobów atakowania naszego wschodniego sąsiada - m.in. za pomocą uderzeń w elektrownie, wodociągi, stacje transformatorowe. Zagrożenia na Bałtyku nie będą miały charakteru typowo militarnego. Złożyć należy jednak działania hybrydowe, tajne, bez aktu wypowiedzenia wojny, zakamuflowane, bez udziału umundurowanych oddziałów, pod tzw. fałszywą flagą (celowa dezinformacja wskazująca na innego sprawcę - inne państwo lub bliżej nieokreśloną organizację terrorystyczną), od których Kreml będzie się odcinał.

- Przeciwnik organizuje ataki terrorystyczne lub, mówiąc językiem wojskowym, dywersyjne. Są to ludzie myślący w sposób wojskowy, wywiadowczy, przeszkoleni w kompleksowy sposób - mówił Matyasik.

- Trzeba się liczyć z tym, że będziemy się zmagać z zagrożeniami hybrydowymi, z przeciwnikiem zakamuflowanym,



Zmienił się stopień prawdopodobieństwa ataków na polskie porty. - Od rozpoczęcia agresji rosyjskiej na Ukrainę jest on znacznie wyższy - mówią eksperci

w istocie organizowanym i sponsorowanym przez wroga nam państwo - tłumaczył prof. Waldemar Zubrzycki z Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie. - Natomiast cel tych działań będzie polityczny, jak zresztą wszystkich działań terrorystycznych. Chodzi zazwyczaj o wywarcie presji na działania polityczne, zmianę polityki, zmianę władzy i nastrojów społecznych (w przypadku Polski byłoby to m.in. wycofanie się z pomocy Ukrainie - przyp. red.). Śmierć ludzi, szkody ekonomiczne, przyrodnicze, propaganda będą narzędziem do realizowania tych założeń.

Dr Piekarski przypomniał o zniszczeniu gazociągów Nord Stream jesienią (za którymi ma stać Rosja) oraz dziwne zachowania niektórych rosyjskich statków, kotwiczących m.in. w pobliżu polskiej strefy morskiej. Przypomniał również rosyjską zapowiedź stałej obecności na Bałtyku pięciu okrętów podwodnych (od przyszłego roku).

- Musimy mieć świadomość, że rosyjskie interesy na Bałtyku są zupełnie inne od polskich, czy szerzej - państw nатовskich - mówił Kmdr por. dr Rafał Miętiewicz z Akademii Marynarki Wojennej w Gdyni. - Uważam też, co może wydawać się paradoksalne, że przyjęcie Finlandii i Szwecji do NATO, które sprawi, że Bałtyk będzie wewnętrznym morzem Sojuszu, przyczyni się do zwiększonej liczby incydentów prowokowanych przez Rosję, na kształt tych z czasów Zimnej Wojny. To będzie okres „zbrojnego pokoju”.

Kmdr Miętiewicz pytany o charakter, przykłady incydentów na Bałtyku zasłonił się

tajemnicą wojskową. Dopytany przyznał, że „dochodzi do nich każdego dnia”.

Scenariusze

Na co powinny przygotować się polskie porty oraz obiekty tzw. infrastruktury krytycznej? Ataki z użyciem ładunków wybuchowych, uzbrojonych grup, sprokrowane katastrofy morskie, akty piractwa na morzu to jedno. Dr Jacek Raubo wskazuje na scenariusz wywołania skażenia środowiska morskiego, który mógłby przypominać wyciek z zatopionych w morzu po II wojnie światowej składów amunicji chemicznej.

- To byłaby również katastrofa dla polskiej branży turystycznej, której skutki finansowe, społeczne byłyby wieloletnie - mówił ekspert branżowego portalu Defence24.pl. Do tego Raubo dodaje możliwe niepokoje społeczne. To np. strajki pracowników portowych, kolejarzy, które mogą być wywołane z zewnątrz, np. za pomocą dezinformacji w mediach społecznościowych.

- Wiemy, że terroryści islamscy poszukiwali rekrutów m.in. wśród załóg wielkich tankowców, gazowców czy statków pasażerskich. Zamiarem było wykorzystanie tych ludzi do wywołania katastrof m.in. w portach, zatrucia pasażerów - zaznaczył Radosław Olszewski z EU PSA (Protective Security Advisers) - inicjatywy antyterrorystycznej Komisji Europejskiej.

- Zwykły dron może być ogromnym zagrożeniem, czego dowodzi dziś wojna na Ukrainie i przystosowanie zwykłych komercyjnych bezpilotowców do przenoszenia np. granatów

- mówi Jędrzej Łukasiewicz z Polskiego Towarzystwa Bezpieczeństwa Narodowego. - To zagrożenie jest realne w kontekście bezpieczeństwa portów. Chodzi także o obserwację, szpiegowstwo z wykorzystaniem dronów.

Mateusz Woźniak z Portu Gdynia zaznaczył, jak katastrofalne skutki może przynieść cyberatak na systemy informatyczne portów, regulujące np. ruch statków na redzie portu. Nie musi chodzić o spowodowanie katastrofy, a np. o wstrzymanie pracy portu, skutkujące olbrzymimi stratami finansowymi.

- Pamiętajmy, że jest to swego rodzaju wyścig kreatywności terrorystów ze służbami, które mają przeciwdziałać zamachom - zaznacza dr hab. Rafał Ożarowski, politolog WSAiB. - Dziś terroryzm wygląda zupełnie inaczej niż jeszcze 20 lat temu.

Audyt

- Musimy widzieć i słyszeć więcej niż obecnie, zbierać i analizować informacje - mówił o sposobach na przeciwdziałanie zagrożeniom hybrydowym, terrorystycznym Jacek Raubo. Dr Tomasz Michalak (Ideas-NCBR) wskazuje na możliwości, jakie daje sztuczna inteligencja. - AI bazująca na doświadczeniu, kreatywności ekspertów jest w stanie wskazać formy zabezpieczenia, których umysł ludzki nie jest w stanie wymyślić. Tak opracowano m.in. zabezpieczenia portu morskiego w Bostonie - tłumaczy.

Peter Verdon, były żołnierz brytyjskich sił specjalnych podkreślił poważną rolę wywiadu w zapobieganiu zamachom.

Dodał, że na wyposażeniu ochrony portów muszą bezwzględnie znajdować się urządzenia do wykrywania zagrożeń podwodnych i powietrznych.

- Zagrożenie zazwyczaj nadciąga spod wody. Tak atakują siły specjalne - mówił.

Michał Piekarski i Jacek Raubo zauważają, że potrzebna jest rewizja przepisów prawnych regulujących odpowiedzialność poszczególnych służb mundurowych, do interwencji na morzu.

- Potrzebujemy elastyczności, sprawności, by nie dochodziło do sporów kompetencyjnych, np. czy walczyć z terrorystami ma Marynarka Wojenna, Straż Graniczna czy policja. - Wzorem byłby system brytyjski, gdzie jednostka specjalna Royal Navy jest wykorzystywana do zwalczania zagrożeń kryminalnych, np. przemysłowych - tłumaczy dr Piekarski. - Polska Marynarka Wojenna dysponuje obecnie trzema nowoczesnymi niszczycielami min, a będą kolejne okręty tego typu. To są idealne platformy dla bezałogowych, podmorskich aparatów, które mogą służyć neutralizacji min, ale też dozorowi, obserwacji infrastruktury krytycznej.

- Musimy się zastanowić, czy ochronie naszych interesów nie będzie służyły np. rozproszenie infrastruktury krytycznej. Bo może się okazać, że zamiast budować dwie duże elektrownie jądrowe lepiej wybudować sześć mniejszych. Podobnie w przypadku zbiorników gazu czy paliw. Musimy znać tu odpowiedź. Dotyczy to również sfery technologicznej. Nasze uczelnie mają ogromny potencjał. Powinniśmy zainwestować we własne urządzenia, np. systemy informatyczne, bezałogowe i wdrożyć je do działania. Mielibyśmy pełne uzależnienie od dostawców zewnętrznych, np. chińskich - mówi Rafał Miętiewicz.

Czy działania dziś, w warunkach pokoju, służby ochrony portów (tzw. SUFO) stanowią szczelną barierę dla zagrożeń hybrydowych, terrorystycznych? Radosław Olech wskazuje na konieczność budowania systemu, podobnego do tego, który funkcjonuje na lotniskach. Konieczny jest audyt w każdym z obszarów - cybernetycznym, podwodnym i nawodnym, infrastruktury, procedur, w tym przepływu informacji między służbami, przeciwdronowym, personalnym czy łańcuchów dostaw.

- Musimy wiedzieć, jakie są nasze słabe strony. Od tego należy zacząć - podkreśla.

©P

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

FINANSE

30 mld złotych dla Ukrainy

- To jest nieprawda, że nie mówimy o kosztach pomocy Ukrainie. Ten koszt to jest około 1 proc. PKB, czyli to jest około 30 mld zł - powiedziała w środę na antenie Radia Zet minister finansów Magdalena Rzeczkowska i wyjaśniła, że kwota ta dotyczy roku ubiegłego.

Jak dodała Rzeczkowska, chodzi o środki pochodzące z budżetu centralnego oraz środki, które są przeznaczane bezpośrednio przez władze samorządowe. Jest to też pomoc militarna.

Podkreśliła, że pomoc tę trzeba świadczyć. - Nie ma innej drogi, też moralnie. Walczymy w ten sposób, wspieramy Ukrainę w jej walce o demokrację, o wartości - stwierdziła. - Obywatele Ukrainy są tutaj w Polsce, (...) żyją z nami, pracują też z nami. To jest już 780 tysięcy miejsc pracy, to są też działalności gospodarcze, które zakładają, więc również jakby kontrybuują do rozwoju (gospodarki - PAP).

oprac. WS | PAP

MAZOWSZE

Wiosenne szczepienie lisów



FOT. WOJCIECH WOJTKIEWICZ

Szczepionka będzie wykładana ręcznie oraz zrzucana z samolotów na lasy, pola i łąki. Przynęty ze szczepionką nie wolno dotykać. Zwierzęta nie przyjmują tych z zapachem człowieka. Przez dwa tygodnie od wyłożenia szczepionki należy zachować ostrożność podczas wyprowadzania zwierząt.

RZESZÓW

Książę William w Polsce

Księcia Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej z dynastii Windsorów, następcę tronu tego państwa, przywitał Mariusz Błaszczak, minister obrony narodowej. W Polsce, w tym w Rzeszowie i na Podkarpaciu, stacjonują nie tylko amerykańscy, ale również brytyjscy żołnierze. W samym mieście przebywają żołnierze z pułku the Qu-

een's Royal Hussars (Królewscy Huzarzy Królowej). To efekt działań związanych ze wzmacnianiem wschodniej flanki NATO wywołanych agresją Rosji na sąsiadującą z nami Ukrainę. Wizytując brytyjskich żołnierzy, książę William reprezentował Koronę Brytyjską w imieniu swego ojca króla Karola III. Beata Terczyńska

BRATYSŁAWA

Za 13 przekazanych Ukrainie myśliwców MIG-29 Słowacja pozyskała ze Stanów Zjednoczonych 12 śmigłowców AH-1Z VIPER z wyposażeniem, szkoleniem pilotów i techników oraz 500 pocisków HELLFIRE II. Słowacki resort obrony podkreślił, że amerykańskim uzbrojeniem zainteresowane były inne kraje. Minister Jaroslav Nad' poinformował również, że wartość sprzętu przekracza 1 mld USD, a Słowacja zapłaci około 340 mln USD w ciągu 3-4 lat.

”

Dzięki naszej odpowiedzialnej polityce obronnej, relacjom z USA, a także wsparciu Ukrainy otrzymaliśmy tę ofertę jako pierwsi

Jaroslav Nad' minister obrony Słowacji

Polska i Japonia wspólnie przeciw imperializmowi Rosji

Karolina Wrońska
Warszawa

Wizyta premiera Japonii w Kijowie to wyraźny dowód wsparcia dla Ukrainy - mówił premier Mateusz Morawiecki po spotkaniu z Fumio Kishidą.

Premier Japonii poinformował w Warszawie, że wobec rosnącego obciążenia w związku z agresją Rosji na Ukrainę, Japonia zdecydowała o specjalnym traktowaniu Polski jako odbiorcy oficjalnej pomocy rozwojowej, choć ze względu na poziom rozwoju gospodarczego Polska nie należy do państw otrzymujących tego rodzaju pomoc.

Fumio Kishida we wtorek złożył wizytę w Kijowie, gdzie spotkał się z prezydentem Wołodymyrem Zełenskim. Następnie odwiedził Warszawę, gdzie w środę rano spotkał się z premierem Morawieckim.

- Nasze kraje leżą po dwóch skrajnych stronach, granicach Rosji, ale doskonale rozumiemy zagrożenie płynące z imperializmu rosyjskiego dla pokoju na świecie i dla porządku międzynarodowego - powiedział Morawiecki po spotkaniu.

Podziękował japońskiemu premierowi za wizytę w Kijowie, bo - podkreślił - jest ona „wyraźnym dowodem i symbolem wsparcia dla ambicji Ukrainy, dla planów utrzyma-



FOT. KPRM

Premier Japonii przyjechał do Warszawy tuż po wizycie na Ukrainie i spotkaniu z prezydentem Zełenskim

nia suwerenności, integralności terytorialnej, dla obrony wolności i demokracji”.

Według Morawieckiego, na naszych oczach rodzi się nowy porządek geopolityczny i „państwa, które myślą podobnie o pokoju, o stabilności, o wolności, muszą ze sobą bardzo blisko współpracować - tak jak Polska i Japonia”. „I za to osobiste zaangażowanie pana premiera w bliską współpracę z Polską bardzo serdecznie dziękuję” - powiedział szef polskiego rządu.

Podkreślił, że wizyta przywódcy Chin Xi Jinpinga w Mo-

skwie „napawa nas niepokojem”, bo „oś Chiny-Moskwa jest niebezpieczna” i „staramy się przekonywać Chiny, aby nie wspierały Rosji w jej agresywnej polityce międzynarodowej”.

Morawiecki stwierdził, że „niezwykle ważne jest, aby rozumiały tę agresywną rosyjską politykę państwa globalnego Południa” i z premierem Japonii dużo rozmawiali także o tym, „jak pokazywać tę politykę rosyjską wobec świata, globalnego Południa, tak, żeby nie było tam wsparcia dla Rosji”.

Podkreślił, że okres szybkiego rozwoju jest zagrożony przez zmianę globalnego porządku. - Dlatego tak ważne jest, aby Polska i Japonia - tak blisko, jak do tej pory - współpracowały ze sobą nad przełamywaniem różnych tych przejawów agresywnej polityki - zaznaczył.

Premier powiedział, że współpraca biznesowa, gospodarcza i inwestycyjna Polski i Japonii rozwija się znakomicie, a „w kontekście budowy Centralnego Portu Komunikacyjnego również współpraca infrastrukturalna pomiędzy Japonią i Polską może być jeszcze bardziej wzmocniona”.

Morawiecki zapowiedział, że na rozpoczynającym się w czwartek posiedzeniu Rady Europejskiej w Brukseli będzie mówił o roli Japonii w przywróceniu stabilności w regionie i na świecie.

Szef japońskiego rządu podziękował i złożył wyrazy szacunku dla Polski, która - jak mówił - „pełni rolę hubu udzielającego wsparcia militarnego i humanitarnego Ukrainie, stojąc na pierwszej linii frontu”.

Kishida zapowiedział, że Japonia będzie pogłębiać współpracę z Grupą Wyszehradzką, Inicjatywą Trójmorza oraz Dziewiątką Bukareszteńską. - Chciałbym, aby moja wizyta w Polsce była okazją do dalszego rozwoju stosunków między Japonią a Polską - dodał premier japońskiego rządu. PAP

Donald Tusk opowiada się za potrzebą powrotu do „liberalnego ducha polskiej gospodarki”

Anna Nagel
Zawiercie

- Mamymawrót prostackiego socjalizmu, gdzie nie człowiek jest w centrum, tylko władza - mówił w środę w Zawierciu na spotkaniu z przedsiębiorcami szef PO.

Tusk powiedział, że wszyscy przedsiębiorcy, z którymi się dotąd spotykał, niezależnie od skali biznesu, potwierdzają ogromny wzrost cen, co znacznie obniża

opłacalność działalności. - Usłyszałem też, że brak jest klientów, a jak jakiś się pojawia, to kupuje dużo, dużo mniej (...) Wszędzie, gdzie się spotykam z ludźmi, mam do czynienia z lękami, czy ich firmy przetrwają - dodał.

Jego zdaniem, „jest jakiś powód, dla którego w tych warunkach, jakie są w Europie, niektórzy mają inflację bazową na poziomie 3 proc., a Polska ponad 12 procent”.

- Mówię o inflacji bazowej, która jest efektem polityki, a nie

okoliczności zewnętrznych - zastrzegł.

Zdaniem szefa PO, powinno być tak, co - jak zaznaczył - próbowano już wprowadzać przed laty w czasie rządów PO, by „służby skarbowe raczej pomagały podatnikom, a nie szukały w każdym podatniku potencjalnego przestępcy”. Zaznaczył, że jest po dziesiątkach spotkań z przedsiębiorcami i zawsze ich pyta, czego chcą od przyszłej władzy. - Bardzo często mówią: nic od was nie będziemy chcieli,

tylko dajcie nam święty spokój, dajcie nam prowadzić biznes, nie wywracajcie nam do góry nogami naszego świata raz na rok czy raz na kwartał i nie zabierajcie nam wszystkiego, co wypracujemy - mówił Tusk.

- Chodzi o powrót do takiego, wiem, że to niemodne słowo, ale ja się tego słowa nie wstydzę, do takiego liberalnego ducha polskiej gospodarki, gdzie konkurencja, a nie monopol będą decydowały - dodał. PAP

REKLAMA

0610752270

PYŁEK ŻURAWINOWY

pomaga uszczelnić pęcherz i wesprzeć pracę układu moczowego

Udoskonalona receptura przeciw nietrzymaniu moczu ma ten jeden znamienity składnik, który od wieków próbowali stworzyć badacze z całej Europy. Pyłek żurawinowy – cząstka wytrącana podczas specjalistycznego procesu laboratoryjnego z najwyższej jakości owoców, maksymalnie 3,5 h po zerwaniu. To właśnie ona pomaga zmniejszyć problem nietrzymania moczu i uszczelnić pęcherz w krótkim czasie – bez konieczności wychodzenia z domu. „To szansa dla wielu osób” – ogłaszają eksperci.

Chcesz zyskać szansę na zahamowanie krępującego popuszczania moczu?

DOSTANIESZ PRODUKT ZA DARMO*
POD NUMEREM: 12 380 04 73

Prozdrowotna molekula żurawinowa
tylko teraz do testów za 0 zł!

Zurawina od wieków była stosowana leczniczo na schorzenia układu moczowego – jej przeciwbakteryjne działanie zostało wielokrotnie potwierdzone badaniami klinicznymi, jednak sposób jej ekstrahowania i forma podania do organizmu – herbatki, tabletki ziołowe – to wciąż za mało, by niwelować te najpoważniejsze, zaawansowane zakażenia dróg moczowych. Przewlekłe nietrzymanie moczu, nawracające zapalenie pęcherza, częstomocz, rozszczelnienie cewki moczowej, ból i pieczenie podczas mikcji – na te i wszystkie inne dokuczliwe dolegliwości potrzeba znacznie silniejszej, udoskalonej i spotęgowanej broni.

„Obserwacje i analizy potwierdzają, że innowacyjny środek przeciw NTM wykazuje niespotykaną dotąd skuteczność w naturalnym, komórkowym uszczelnianiu cewki moczowej i hamowaniu nadreaktywności pęcherza. To pierwszy tak skuteczny ratunek dla osób cierpiących z powodu nietrzymania moczu i infekcji dróg moczowych – szczeniemy się, że dzięki niemu w przyszłym roku może zmniejszyć się liczba osób mierzających się z problemami z układem moczowym”.

Mikołaj Jaworski,
ekspert
MedicReporters
w zakresie urologii

Urologiczna mikstura na miarę XXI wieku



I to właśnie o niej huczy dziś Europa. „Mamy przełom” – potwierdzają eksperci i udostępniają do powszechnej dystrybucji rewolucyjny środek z pyłkiem żurawinowym, który wspiera redukcję niekontrolowanych wycieków moczu i zmniejszenie każdego rodzaju NTM.

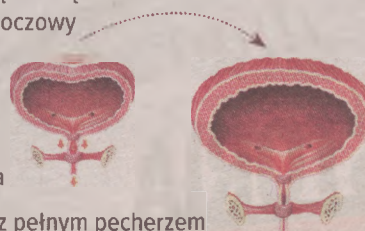
Receptura uszczelniająca pęcherz 5w1

Pelen patent pionierskiej formuły jest oczywiście strzeżony, jednak składniki czynne – zgodnie z przepisami – zostały upowszechnione. Podczas ostatniej konferencji BioMedica w Sztokholmie potwierdzono zastosowanie w produkcie specjalistycznego pyłku z owoców żurawiny wielkoowocowej. To „urologiczne złoto” – jak określają go specjaliści – już po 1. zastosowaniu pomaga zwiększyć napięcie ścian pęcherza, zablokować przyczepność bakterii do ścianek dróg moczowych,

uszczelnić cewkę moczową i tym samym zmniejszyć niekontrolowane wycieki moczu. Zniwelować fałszywe parcie na pęcherz, a także ból, klucie, pieczenie i dyskomfort.

RECEPTURA NUMER 1 NA NIETRZYMANIE MOCZU MOŻE POMÓC:

- Zmniejszyć mimowolne, niekontrolowane popuszczanie
- Przywrócić prawidłowe napięcie mięśni i tkanek budujących układ moczowy
- Zniwelować NTM i problem nadreaktywnego pęcherza
- Przywrócić prawidłowy odruch opróżniania pęcherza
- Wydłużyć czas wytrzymania z pełnym pęcherzem nawet o 1,5 h – bez żadnych wycieków!
- Zredukować ból, pieczenie, klucie, dyskomfort i częstomocz
- Podnieść odporność organizmu i zapobiegać infekcjom pęcherza



Innowacyjna formuła przeciw NTM z pyłkiem żurawinowym

PROZDROWOTNY HIT 2022 na:
► wysiłkowe i nagłe nietrzymanie moczu
► nawracające zapalenie pęcherza
► kamicę i problemy z nerkami
► częstomocz i schorzenia prostaty.

Zmniejszamimowolne wycieki moczu

Już wkrótce możesz uwolnić się od wstydliwego popuszczania moczu i przestać odczuwać ciągłe, nagłe parcie na pęcherz. To Twoja szansa, aby w końcu skończyć z częstym bieganiem do WC i przestać mierzwić się z nawracającym zapaleniem pęcherza, pieczeniem i dyskomfortem. Właśnie tak może pomóc Ci

„Koniec wstydu i mokrych plam na bieliźnie”

4 lata męczyłam się z popuszczaniem moczu, wydawałam kosmiczne pieniądze na kolejne środki przynoszące chwilową ulgę w infekcjach pęcherza. A tu wystarczyło kilka dni stosowania preparatu, by zmniejszyć popuszczanie i odzyskać kontrolę nad pęcherzem. Odzyskałam NORMALNE życie, dziękuję!

Joanna, 37 l., Olsztyn

„Częstomocz już mnie nie dotyczy”

To najlepszy środek, który zmniejsza krępujące nietrzymanie moczu – a przetestowałam ich mnóstwo. Zastosowałam go rano, wieczorem było już lepiej. Już nie muszę wstawać w nocy do WC i odzyskałam fantastyczne życie intymne. Rewelacja.

Andrzej, 44 l., Elbląg

innowacyjny bloker popuszczania, dzięki któremu już ponad 8700 osób zmniejszyło problem nietrzymania moczu, choroby nerek, czy problemy z prostatą i cyklem miesiączkowym. Nieważne ile masz lat, jakiej jesteś płci, co jest przyczyną popuszczania moczu – w każdym przypadku możesz odzyskać kontrolę nad pęcherzem bez wychodzenia z domu.

TRWAJĄ BEZPŁATNE TESTY PRODUKTU! Zgłoś się po bloker popuszczania za 0 zł*, zanim ubiegają Cię inni.

Pierwsze 100 osób, które zadzwonią do 06.04.2023 r., otrzyma 100% REFUNDACJI OD PRODUCENTA!

ZADZWOŃ: 12 380 04 73

Czekamy na Twój telefon: pon.-so. 08:00-20:00. Zwykle połączenie lokalne bez dodatkowych opłat.

Ty też możesz szybko zniwelować NTM!

SUPLEMENT DIETY
REKLAMOWANY W
TV

*Regulamin - rglnprmcjpk.com

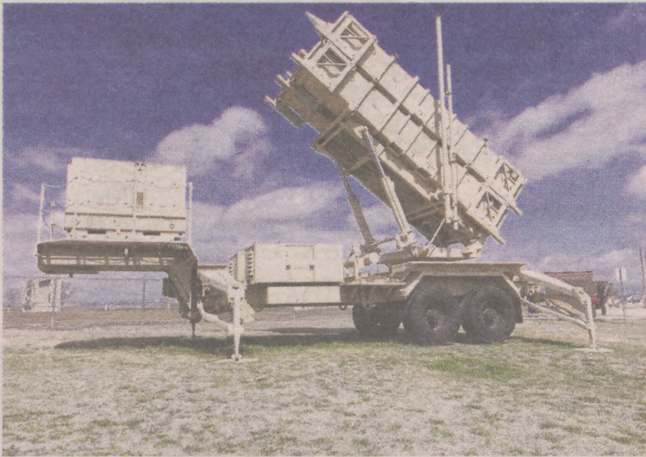
USA sądzą, że nadchodzące tygodnie będą krytyczne dla przebiegu wojny

Karolina Wrońska
Waszyngton

- Spodziewamy się, że prezydent Putin spróbuje przypuścić kolejną ofensywę - powiedział w rozmowie z CNN rzecznik amerykańskiej Rady Bezpieczeństwa Narodowego John Kirby.

Stany Zjednoczone wspierają przywódców Ukrainy i zapewniły prezydenta Wołodymyra Zełenskiego, że dostanie od władz USA „to, czego potrzebuje, gdziekolwiek zdecyduje się walczyć” - powiedział John Kirby. Zapytany przez dziennikarkę CNN, czy Kijów nie poświęca zbyt wiele czasu na walkę o Bachmut, Kirby odpowiedział, że Ukraińcy „dzielnie walczą”, teren walk

jest „bardzo trudny”, a obie strony konfliktu traktują ten odcinek frontu priorytetowo. Według Kirby'ego Ukraina przygotowuje się do rozpoczęcia wiosennej ofensywy, opierając ją na zaawansowanej technologicznie broni, uzyskanej od krajów zachodnich. - Musimy się upewnić, że robimy wszystko, co możemy, by Ukraina była na to gotowa - powiedział rzecznik. Podkreślił, że Stany Zjednoczone chcą zapewnić Ukraincom możliwość obrony przed ponowną rosyjską ofensywą, a jednocześnie mieć możliwość „przeprowadzania własnych operacji ofensywnych w wybranym przez siebie czasie i miejscu oraz na określonej przez siebie skali”. PAP



Amerykanie szkolą ukraińskich żołnierzy w wielu aspektach, m.in. z obsługi systemów Patriot

Zełenski na froncie, nagrodził obrońców Bachmutu

Anna Nagel
Wojna na Ukrainie

Prezydent Ukrainy złożył w środę wizytę na froncie i odznaczył żołnierzy broniących Bachmutu, miasta atakowanego przez Rosjan.

„Podczas wizyty roboczej w obwodzie donieckim prezydent Wołodymyr Zełenski odwiedził pozycje wojskowych ukraińskich na linii frontu, na kierunku bachmuckim” - podano w komunikacie kancelarii prezydenckiej. Jak dodano, szef państwa „wysłuchał raportów na temat sytuacji operacyjnej i przebiegu działań bojowych na tym odcinku frontu”.

Zełenski zwrócił się do żołnierzy. - Mam honor być dzisiaj tutaj, na wschodzie naszego kraju, na Donbasie, i odznaczyć naszych bohaterów - podziękować wam i uściskać wam dłoń. Podziękować za to, że bronicie państwa i suwerenności, bronicie wschodu Ukrainy - powiedział prezydent.

Order Złotej Gwiazdy z rąk Zełenskiego otrzymał artylerzysta kpt. Illja Werhun, któremu nadano również tytuł Bohatera Ukrainy. Oddziały, którymi dowodził kpt. Werhun, zniszczyły ogromną ilość sprzętu wojskowego Rosjan - wyjaśnia komunikat.

Rosjanie szturmują Bachmut od sierpnia zeszłego roku. Zełenski odwiedził ata-



Rosjanie szturmują Bachmut od sierpnia zeszłego roku. Zełenski odwiedził atakowane miasto także 20 grudnia 2022 roku, w dniu, gdy minęło 300 dni od rozpoczęcia inwazji

kowane miasto 20 grudnia 2022 roku, w dniu, gdy minęło 300 dni od rozpoczęcia inwazji rosyjskiej na Ukrainę.

Także w środę Zełenski poinformował o trafieniu rosyjskiej rakiety w wielopiętrowy blok mieszkalny w Zaporozżu.

- Uderzenia w osiedla mieszkalne, gdzie żyją zwykli ludzie, dzieci. Państwo terrorysta chce zniszczyć nasze miasta, nasze państwo, naszych ludzi - oświadczył Zełenski.

- To nie może się stać po prostu zwykłym dniem na Ukrainie, gdzieś indziej w Europie czy na świecie. Po-

trzeba więcej jedności i zdecydowania, żeby szybciej pokonać rosyjski terror i obronić życie ludzi - napisał prezydent Ukrainy w mediach społecznościowych.

Rosjanie zaatakowali Zaporozże na południu Ukrainy w środę. Według relacji miesz-

W środę Rosjanie ostrzelali m.in. domy mieszkalne w Zaporozżu na południu Ukrainy. Wśród rannych znalazły się dzieci

kańców i mediów w mieście doszło do serii eksplozji. Przy najmniej jedna rakietą trafiła w blok mieszkalny, powodując pożary także w okolicznych budynkach.

Po południu informowano, że w szpitalach jest 25 osób, z tego trzy są w stanie ciężkim, a 19 - w średnio ciężkim. Wśród rannych jest dwoje dzieci w wieku siedmiu i dziewięciu lat.

- Niestety, jedna ciężko ranna osoba zmarła - poinformował Anatolij Kurtiew, sekretarz rady miejskiej Zaporozża. PAP

AUTOPROMOCJA

0610754010



PYTAJ
W KIOSKACH
I SALONACH
PRASOWYCH

**Jerzy
Pawłowski**

**Szermierz,
który był agentem UB,
Informacji Wojskowej
i CIA**

pod PARAGRAFEM

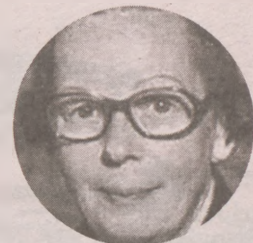
W ŚRODKU

Odonstoskopia. Jeśli jesteś przestępcą, pamiętaj, że zły stan twojego uzębienia może być przyczyną wielu kłopotów
str. 10

Ostatnia publiczna egzekucja na gdańskiej Biskupiej Górze odbyła się w 1946 roku w makabrycznych okolicznościach
str. 11

ZA TYDZIEŃ

Alice Kraffczyk – Niemka, as wywiadu PRL
Została przez służby wysłana na Zachód, gdzie przez ponad dekadę szpiegowała w sztabie Luftwaffe.



KRÓTKO

W KINACH

Por. Baran na tropie św. Wojciecha

„Święty” (w kinach od 24 marca) to wyreżyserowana przez Sebastiana Buttnego opowieść o kradzieży w 1986 r. To wtedy z Katedry Gnieźnieńskiej skradziono wykutą w srebrze figurę św. Wojciecha z barokowego relikwiarza. Porucznik milicji, w rolę którego wcielił się Mateusz Kościukiewicz, nawiązuje współpracę z duchownymi – gospodarzami katedry. Obie strony dążą do odzyskania rzeźby, ale współpraca jest trudna, bo stosunki Kościoła i państwa nigdy dotąd nie były tak napięte.

ls

W KSIĘGARNIACH

Niebawem nowy Lee Child

W pierwszych dniach kwietnia do sprzedaży trafi nowa powieść Lee Childa „Bez planu B” (wyd. Albatros). Jack Reacher, ekszandarm US Army, podczas swojej wólczy po Stanach przypadkiem dowiaduje się, że w mieście nie Gerrardsville w Kolorado można obejrzeć wystawę uzbrojenia z okresu wojny secesyjnej. A że znajduje się niedaleko, postanawia odwiedzić miasteczko. I jak to zwykle u niego bywa, już pierwszego dnia dzieje się coś, co sprawia, że szybko tego miejsca nie opuści.

bb

POLICJA.PL

Oszustwo „Na zakochanie”

Policja przestrzega przed nowym rodzajem oszustwa w mediach społecznościowych. Sprawcy, a konkretnie sprawczynie, posługując się fikcyjnymi profilami, wyszukują potencjalnych pokrzywdzonych na zamkniętych grupach dla osób samotnych. Następnie inicjują kontakt, stwarzając pozory zainteresowania podsyłaniem erotycznych zdjęć. Następnie pod pozorem różnych kłopotów „zakochanej kobiety” i obiecując spotkanie, wyłudzą pieniądze, np. na bilet, na opłaty bieżących rachunków, na zakup koniecznych leków czy na spłatę zadłużenia u komornika.

mg

Raymond Chandler na literackiej wojnie z Rossem Macdonaldem



Chandler i Macdonald na jednej z nielicznych wspólnych fotografii. Obaj panowie unikali się starannie, porozumiewając się głównie przez agentów literackich i przez media. Chandler dawał dodatkowo upust złości w swoich zapiskach

Mariusz Grabowski
redakcja@polskatimes.pl

Dwaj najwięksi twórcy kryminału noir nie lubili się. Nic dziwnego – Macdonald podebrał Chandlerowi pomysł na biznes.

Było to – używając języka ekonomii – klasyczne wrogie przejęcie w dziedzinie literatury. Choć Macdonaldowski Lew Archer nie wykosłał całkowicie Philipe’a Marlowe’a z czytelniczego rynku, wielce zaszkodził jego monopolowi na bycie ostatnim sprawliwym gliną.

Idealna kopia

Zacznijmy od początku tej dziwnej wojny, czyli od wykopania topora wojennego. Pierwsza powieść Rossa Macdonalda, taka z „prawdziwego zdarzenia”, ukazała się w 1949 roku i nosiła tytuł „Ruchomy cel”. Pisarz miał wówczas 35 lat i postanowił odtąd żyć z literatury, podobnie zresztą jak jego żona Margaret Sturm – swego czasu popularna autorka powieści kryminalnych.

W zalewie książek o detektywach, wywiadowcach, zbrodniach i śledztwach, które lawiną trafiały wówczas do amerykańskich księgarń, „Ru-

chomy cel” poradził sobie nad wyraz dobrze. Dostał sporo pozytywnych ocen, zaciekał krytyków, a nawet filmowców – kilkanaście lat później, w 1966 r., zekranizował go Jack Smight, a w roli głównej zagrał Paul Newman.

Casus belli między Chandlerem a Macdonaldem to właśnie bohater „Ruchomego celu”, czyli Lew Archer. Jest bowiem – uwaga! – idealną kopią Chandlerowskiego Philipe’a Marlowe’a: samotny prywatny glina, zgorzkniały i po przejściach, pracujący w Los Angeles i okolicach (Macdonald wymyślił dodatkowo kilka nieist-

niejących miejscowości, np. Santa Teresa i Pacific Point), lubiący wypić i zabawić się z ładnymi laskami, a wieczorami rozmyślający nad sensem świata przy rozgrywaniu partii szachów z sobą samym. Co prawda w 1959 r. Chandler rozpoczął powieść „Tajemnice Podole Springs”, w której Marlowe ma żonę, ale pisarz chyba sam nie do końca wierzył w ten karkołomny eksperyment.

Psychologia i Archer

To podobieństwo, a właściwie konsekwentną kradzież bohatera, zauważono od razu. Zresztą Macdonald, zadowo-

lony z nagłej popularności (a także płynącego zeń szmalu), wcale tego nie ukrywał. Udzielił nawet wywiadu „Los Angeles Times”, w którym sprytnie tłumaczył, że „pożyczając” od Marlowe’a osobowość powtórzył w istocie taką samą operację, którą wcześniej przeprowadził Chandler, „pożyczając” od Dashiella Hammetta osobowość Sama Spade’a.

Potem następował wywód o postępującej darwinizacji literatury, gdzie szybszy i lepszy zwycięża słabszego, a także padał argument sugerujący, że

Ciąg dalszy na str. 10



Mariusz Grabowski

ZĘBY, CZYLI ODONTOSKOPIA

Odontostopia to dziedzina praktyczna: skoro ślady zębów występują na ciele jako następstwo działań na tle seksualnym albo obrony, to należy taki ślad sfotografować albo wykonać odlew silikonowy. Koniecznie trzeba przy tym użyć podziałki.

Zęby na ciele człowieka

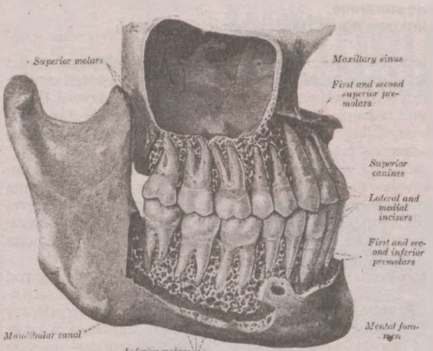
„Zęby na przedmiotach pozostawiają ślady różnego rodzaju: nagryzienia, które nie powodują rozdzielania przedmiotu i przybierają postać: wgłębionego odwzorowania łuku albo ślady posłizgu; nadgryzienia, gdzie dochodzi do częściowego oddzielenia – np. kęs pożywienia oraz przegryzienia, które rozdzielają przedmiot” – pisze A. Buczek w wydanym w 1980 r., ale aktualnym tomie „Kryminalistyczne badania śladów zębów”.

Z kolei na ciele człowieka możemy znaleźć ślady ugryzienia: powierzchniowe, podczas których nie następuje przecięcie skóry, a pojawia się zasinienie w kształcie łuku zębowego, oraz głębokie, które przecinają skórę, tworząc oprócz zasinień także rany cięte i szarpane, a także odgryzienia fragmentu ciała.

Do indywidualnych cech identyfikacyjnych zębów zalicza się budowę, rozmieszczenie w łuku, uszkodzenia, strukturę budowy szkliwa, mikronierówności na powierzchni. Cecha identyfikacyjna układów zębów to ich ustawienie w łuku, braki w uzębieniu, wielkość. Szczegółowe cechy identyfikacyjne zęba to wszelkie charakterystyczne dla niego ubytki, uszkodzenia itp.

Zaburzone proporcje twarzy

A co ma do odontoskopii popkultura? Otóż niejaki dr Hoon Park, koreański stomatolog specjalizujący się we wszczepianiu implantów, a jednocześnie wielbiciel mrocznych horrorów, ułożył ranking bohaterów filmów grozy charakteryzujących się wyjątkowo fatalnym uzębieniem. Wygrała Baba Jaga z filmu „O królowie Śnieżce i 17 krasnoludkach” (uzasadnienie: „Utrata niemal wszystkich zębów w niekorzystny sposób zaburzyła proporcje jej twarzy i doprowadziła do zwiórczenia skóry. Skutkiem bezębności było również przybliżenie podbródka do nosa”). Tuż za nią znalazł się Freddy Krueger („Jego zęby są nie tylko krzywe i zbyt szeroko rozstawione, ale też mają dziwny, kojarzący się z krwią kolor”). Na trzecim miejscu Park sklasyfikował en masse orków z trylogii „Władca Pieściści” („Każdy przedstawiciel gatunku ma problemy ze zgryzem – powszechną chorobą wśród orków była parodontozą spowodowana potworną ilością kamienia nazębnego”).



Zęby mają tę przydatną cechę, że są trwalsze od kości i mogą opierać się np. działaniu ognia



Paul Newman w „Ruchomym celu” z 1966 r. Film nosił tytuł „Harper”, zaś główny bohater zwał się nie Archer, lecz Harper

PHILIP MARLOWE DOCZekał SIĘ DO DZIŚ NIESKOŃCZONEJ ILOŚCI KOPII

Raymond Chandler na wojnie z Rossem Macdonaldem

Ciąg dalszy ze str. 9

Marlow był możliwy do skopiowania, bo nie strzegły go przeciwie żadne normy patentowe. „My pisarze literatury kryminalnej – mówił Ross Macdonald – doskonale wiemy, że trzeba być uważnym. Chwila nieuwagi i przegrywasz”. Później przez lata określano Macdonalda pisarzem „psychologizującym”, bowiem jego Lew Archer głowił w każdej powieści nad swoim łosem niczym małomiejsteczkowy Freud.

W owym kluczowym wywiadzie dla „LAT” Macdonald dał podstawy do twierdzenia, że jego psychologizowanie było w tym wypadku niczym innym, tylko bezcelną próbą usprawiedliwienia dokonanego plagiatu.

Dodajmy, że z owym psychologizowaniem Archera sprawa też jest lekko dęta. Jeszcze w „Ruchomym celu” Archer był cynicznym spryciarzem, a jego język skrzył się ironicznymi gierkami słownymi. W „Człowieku pogrzebanym” z 1971 r. przemawia zaś jak

skapcianiły belfer: „Żąda odwetu stygła w mojej pierś w miarę, jak się robiłem starszy. Bardziej teraz przemawiała do mnie życiowa ekonomia chronienia wartości najbardziej na to zasługujących. Bez wątpienia należało do nich życie ludzkie”.

Wojna, wojna, wojna!

Raymond Chandler przeczytał „Ruchomy cel”, gdy tylko się ukazał i w liście do Jamesa Sandoe’a – recenzenta „New York Herald Tribune” – komentował go tak: „Uderzyła

mnie w tej książce (...) maniera dość odrażająca. Trudno tu dojść do ładu. Autor chce zdobyć odbiorców dla swej powieści kryminalnej z gatunku najbardziej krwiożerczego i prymitywnego, a jednocześnie chce udowodnić ponad wszelką wątpliwość, że osobie jest nowoczesnym literatem najwyższej próby. Samochód jest więc obduszany trądzikiem rdzy, a nie pokryty płamami. (...) Według mnie niektórzy pisarze odczuwają przymus używania wyszukanych zwrotów, żeby zrekom-

w jego karierze. Tak dowodzi Tom Hiney, badacz dorobku Chandlera i autor jego głośnej biografii z 1999 r. Hiney przytacza w niej także inną wypowiedź Macdonalda, który zarzuty o kradzież Chandlerowi osobowości Marlowe’a nazwał „osobistym atakiem”, który „nie ma poparcia w faktach”.

Rozpoznanie bojem

Nawet pobieżne śledztwo wykazuje, że osobą poszkodowaną w tym starciu był Chandler. W chwili pojawienia się na rynku „Ruchomego celu” był już po sześćdziesiątce, miał na koncie cztery książki z Marlowe’em: „Głęboki sen”, „Żegnaj, laleczko”, „Wysokie okno”, i „Tajemnicę jeziora”. Przygotowywał się też do wydania „Siostrzyczki”.

Postać Marlowe’a jest w nich zawsze taka sama: odziewa się w charakterystyczny dla policjantów płaszcz-prochowiec z wysoko podniesionym kołnierzem i nieodłączny kapelusz. Jest wysoki i dobrze zbudowany (ma 185 cm wzrostu i 86 kg wagi). Jego biuro mieści się na 6. piętrze Cahuenga Building, nie ma sekretarki. Często nosi przy sobie broń – pistolet colt, kaliber 9 mm lub rewolwer S&W model 10 (popularna „trzydziestka ósemka”). Pali papierosy Camel, a czasem również kurzy fajkę. Ponadto pije sporo whisky i brandy, okazjonalnie zaś koktajle, np. gimlety.

Macdonald miał na tyle tupetu, że skopiował go niemal bez zmian i dopiero po „Ruchomym celu” – w blisko dwudziestu powieściach i w kilku tomach nowel – poddał ograniczonej ewolucji. Tom Hiney stawia w swej biografii tezę, że postać Archera pojawiła się po raz pierwszy w opowiadaniu „Find the Woman” z 1946 r. To znaczy, że Macdonald był człowiekiem sprytnym i przewidującym, a owo opowiadanie było swoistym bojem rozpoznawczym w wojnie z Chandlerem. Hiney dodaje też, że „pożyczenie” miał we krwi. Zwrot „Nazywam się Archer”, który bohater Macdonalda wypowiadał się o Chandlerze z dystansem, ale bez zbytniej wrogości. W wywiadach wspominał o „sroźskiej męskiej przyjaźni”, „chłodnych, ale szczerzych relacjach”, ale nie posuwał się do okazywania emocji. Zachowało się kilka zdjęć z ich spotkań, np. podczas wieczorów autorskich i literackich festiwali.

Wojna trwała w ukryciu, ale eksplodowała po ukazaniu się „Raymond Chandler Speaking”, który ukazał się w 1963 r., dekadę po śmierci pisarza (polski tytuł „Mówi Chandler”). Co ważne, do tej pory Ross Macdonald wypowiadał się o Chandlerze z dystansem, ale bez zbytniej wrogości. W wywiadach wspominał o „sroźskiej męskiej przyjaźni”, „chłodnych, ale szczerzych relacjach”, ale nie posuwał się do okazywania emocji. Zachowało się kilka zdjęć z ich spotkań, np. podczas wieczorów autorskich i literackich festiwali.

czołgania się pod Mont Blanc z koncertowym Steinwayem na plecach. Przesłuchany na posterunku Marlowe oświadczył, że fortepian jest prezentem dla Maharadży Kuku-na-Muniu”.

Z dala od polityki

Idźmy dalej: Macdonald nie ukradł Chandlerowi tylko postaci bohatera, ale cały anturaż w którym on działa. Kryminal noir wpisany jest bowiem w określoną rzeczywistość społeczną, zwykle w fatalistycznym i kontestacyjnym ujęciu. Charakterystyczne jest w nim przedstawianie świata władzy i polityki od jego nieuczciwej strony. Typowy główny bohater zmaga się z „systemem”: prawnym, politycznym lub innym, który jest skorumpowany i nieuczciwy w stopniu nie mniejszym niż sprawca opisywanej zbrodni, popełniający ją z codziennych powodów, próbu-

GDY CHANDLER UMIERAŁ POGRĄŻONY W ALKOHOLOWYM NAŁOGU, PRZED MACDONALDEM BYŁO JESZCZE KILKADZIESIAT LAT KARIERY I IDZIEŚĆ POWIEŚCI

jąc poradzić sobie z beznadziejną, przegraną sytuacją życiową.

Podobnie jak filmy tego gatunku, literatura noir nie operuje jasnym podziałem na dobro i zło, nie ma charakteru moralizatorskiego, a zakończenia rzadko są szczęśliwe. Nie odwołuje się też do polityki – zarówno Marlowe, jak i Archer pilnie skrywają swoje polityczne sympatie. Nie chodzi na wybory, nie abonują partyjnych pism, telewizyjnie oglądają dla newsów. To ważne, gdyż wśród powieści naśladowców Dashiella Hammetta (m.in. W.R. Burnett, Jonathan Latimer, Howard Fast, Jim Thompson, Chester Himes czy Fredric Brown) można znaleźć wiele elementów antykapitalistycznych czy wręcz lewicujących. Fast, podobnie jak Hammett, aktywnie działał w Komunistycznej Partii USA.

I jeszcze jedno: Zarówno Marlowe, jak i Archer są zdeklarowanymi agnostykami, a Kościół i wiara pojawiają się w powieściach Chandlera i Macdonalda jedynie incydentalnie.

Z butelką przy piersi

Pojawia się pytanie, które nasuwa się niejako automatycznie: dlaczego Chandler nie posunął się do jawnej krytyki postępowania Macdonalda, ograniczając się do wyzłosławiania się nań w listach do swoich przyjaciół i znajomych i w zapiskach w dzienniku.

Odpowiedzi są przynajmniej dwie.

W tomie „Raymond Chandler Speaking”, w którym znaleźć można wiele uwag Chandlera na temat autora „Ruchomego celu”, uderza fakt, że autor nie wykazuje żadnej ochoty na takie starcie. Owszem, szderuje z wrogów, naśladowców i wszelkiej maści grafomanów, ale jest jednocześnie wobec nich zdumiewająco pobłażliwy. Wie, że został przez Macdonalda bezczelnie okradziony, ale nie zamierza nic z tym zrobić. Świat jest wielki, znajdzie się w nim miejsce dla każdego – zdaje się przekonywać czytelnika, a przy okazji może także samego siebie. Hiney sugeruje, że bezpośrednią przyczyną obojętności Chandlera była jego w miarę stabilna sytuacja finansowa. On po prostu „nie musiał” procesować się z wrogiem, a by udowodnić swoje prawa.

Czy sytość i życiowa stabilizacja tłumaczy atrofie woli? Wielu historyków literatury wskazuje, że z ową finansową stabilizacją nie było u Chandlera tak różowo i że powód zaniechania rywalizacji z Chandlerem był inny, znacznie groźniejszy.

Tym powodem był fakt, że Chandler był alkohikiem. Im bardziej był sławny, tym więcej pił. Gdy został zatrudniony w Hollywood do ratowania słabych scenariuszy (uważano go tam za niezapamiętanego, „lekarza dialogów”), szybko dał się poznać jako człowiek chimeryczny, zgorzkniały i coraz trudniejszy do zniesienia – kończył każdy dzień z butelką przy piersi niczym jakiś Hemingway. Ostatnie lata jego życia to dość przynęcający obraz degrengolady spowodowanej nadmiarem spożywanej whisky.

Choć panował nad swoim pisarstwem, Chandler nie umiał zapanować nad nałogiem. W literackiej wojnie, jaka wytoczyła mu Ross Macdonald był więc na przegranej pozycji. „Alkohol jest niczym miłość: pierwszy pocałunek jest magiczny, drugi intymny, trzeci – rutynowy” – wymądrza się Marlowe w „Długim pożegnaniu”. Macdonald nigdy nie włożyłby w usta ponurego jak noc Archera podobnego banału. Ale też nigdy nie musiał, bowiem on też personalną wojnę wygrał bez uciekania się do takich literackich sztuczek.

KARTKA Z KALENDARZA/ PITAŁ GDAŃSKI



Ostatnia egzekucja w Gdańsku na Biskupiej Górze. To tu stracono w 1946 roku strażników z obozu Stutthof

Ostatnia publiczna egzekucja na Biskupiej Górze

Przez wieki na Biskupiej Górze wykonywano wyroki śmierci. 4 lipca 1946 roku tysiące ludzi, w tym kobiety i dzieci, były świadkami powieszenia 11 zbrodniarzy (w tym sześciu nadzorczyń) z obozu koncentracyjnego w Stutthofie.

Władze miejskie – przypomina Micha Ślubiowski w tomie „Gdańskie makabreski” – zachęcały mieszkańców do udziału w egzekucji. Wokół terenu, gdzie postawiono drewniane szubienice, sprzedawano lody, piwo i orzadę. Na szafocie stanęli m.in. Jenny-Wanda Barkmann, Elisabeth Becker, Wanda Kalfit, Ewa Paradise, Johann Paulsa i Gerda Steinhoff.

Kaci w pasiakach

Wyrok wykonano prawdopodobnie gdzieś między dzisiejszymi ulicami Pohulanka i Kolonia Studentów. Więźniowie przyjechali na miejsce ciężarówkami z aresztu na ul. Kurkowej. Ze strony zebranych w stronę więźniów leciały kamienie, tak że musieli interweniować obecni na miejscu żołnierze.

W rolę katów – pisze Ślubiowski – wcielił się były więzień obozu. To oni, ubrani ponownie w obozowe pasiaki, którzy wieloletnie pełnę na szyje swoich niedawnych gniebieli, którym towarzyszyły śmiech i wyzłiska. Wyrok został wykonany, kiedy ciężarówki odjeżdżały spod szubienicy, zostawiając za sobą wierzących wisielców: sposób wykonania kary sprawił, że był to proces wyjątkowo bolesny i długotrwały.

Publiczna kara

Żywe emocje związane ze stratą bliskich, traumą wojny i okrucieństwem załogi obozu wzięły górę nad tłumem, który zbezcześcił zwłoki wisielców. Zabierano fragmenty odzieży i sznurów i dopiero po dłuższej chwili tłum został powstrzymany przez milicjantów. Ciała trafiły do Akademii Medycznej, gdzie miały służyć przyszłym lekarzom w nauce anatomii. Wykonanie wyroku gdańskiego Specjalnego Sądu Karnego odbiło się szerokim echem. „W powojennej Polsce wykonano jedynie trzy publiczne egzekucje na niemieckich zbrodniarzach wojennych: na Majdanku, w Poznaniu i właśnie w Gdańsku, po czym ich zamiechano – impulsem była brutalność egzekucji i sceny towarzyszące całemu wydarzeniu” – dodaje Ślubiowski.

Szkola na cmentarzu

Uderzające są podobieństwa łączące egzekucję z lipca 1946 r. z tymi, które były wykonywane przez wiekami. Skazańcom towarzyszył tłum mieszkańców, a egzekucja stała się czymś w rodzaju publicznego święta. Chciano zachować fragmenty odzieży, ciał i powrozów wisielców, jak gdyby przypisującym magiczną moc. Nawet ciała trafiły do gdańskich anatomów. W 1951 r. większą część terenu Biskupiej Górki została zamknięta i przejęta przez Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego, następnie od 1957 r. przez Milicję Obywatelską. Od roku 1990 użytkownikiem terenu jest policja. Nieco makabrycznie brzmi informacja, że jeszcze w latach 60. bez ekshumacji zlikwidowano cmentarz (zamknięty w 1946 r.), a na jego terenie została zbudowana szkoła podstawowa. TŻ

Inflacja bardzo dała mi się we znaki. Mój mały biznes stał się prawie nieopłacalny

Monika Richardson o swojej szkole językowej, w „Super Expressie” Fot. Szymon Starnawski



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

Julia Wieniawa jeździła na koniu

Aktorka rozstała się jesienią ze swoim partnerem Nikodemem Rozbickim. Co ciekawe, para regularnie spotyka się jednak ze sobą. Właśnie na Instagram trafiły zdjęcia z ich wspólnej wyprawy na Mazury do stadniny Karoliny Ferenstein-Kraśko, gdzie Julia i Nikodem jeździli na koniach. Czy to znaczy, że wrócili do siebie?

Blanka Lipińska ma wiszącą skórę

Kontrowersyjna pisarka zachwyca się możliwościami medycyny estetycznej. Przyznała się do operacji piersi, wolumetrii szczęki i wycięcia torebek tłuszczowych z policzków. Ten ostatni zabieg pozostawił efekty uboczne. „Jest nim wisząca skóra, z którą nie da się nic zrobić” – napisała na Instagramie.

Małgorzata Rozenek-Majdan nie serwuje mięsa

Celebrytka zdradziła niedawno w serwisie Plejada, że cała jej rodzina jest na wegetariańskiej diecie. Mało tego – jej najmłodszy synek Heniu jest... weganinem. – Ja już wcześniej nie jadłam mięsa, miałam powroty w trakcie ciąży, później znowu je odstawiłam. Tak naprawdę to była największa rewolucja dla Radosława, ale świetnie się z tym czuje i sam powiedział, że teraz nie wyobraża sobie powrotu do kuchni mięsnej – zapewnia celebrytka. (GZL)

Fot. Sylwia Dąbrowa



Miliony Escobara Discovery, 17:00

Znany baron narkotykowy Pablo Escobar ukrył na terenie Kolumbii część swojego majątku szacowanego na ok. 50 miliardów dol. Dwaj byli agenci CIA rozpoczynają poszukiwania tej fortuny. Celem misji jest zwrócenie funduszy ich prawnym właścicielom: rządowi i obywatelom Kolumbii.

Mulier fortis. Kobieta mężna

TVP Historia, 20:15
Portret Zofii Kossak-Szatkowskiej, primo voto Szczuckiej. Pisarka była kobietą o zdumiewającej osobowości twórczej, cechującą się odwagą cywilną, a także głęboką wiarą i patriotyzmem.

Tolkien

Polsat, 22:10

Historia przedstawia stoletniego J.R.R. Tolkiena, który po śmierci matki trafia do szkoły z internatem. Znajduje tam przyjaźń i miłość oraz inspirację do napisania słynnej sagi „Władca pierścieni”. W obsadzie wyk. Nicholas Hoult, Lily Collins i Derek Jacobi

Skrót gali Giganci Biznesu Polska Press 2023

TVP 1, 23:05

Podczas uroczystej gali Polska Press Grupa nagrodziła rodzime przedsiębiorstwa, które w sposób szczególny przyczyniają się do rozwoju polskiej gospodarki. Uroczystość poprowadzili Magdalena Ogórek i Grzegorz Miśtał.

KRZYŻÓWKA NR 47

Poziomo:

- 1) sytuacja bez wyjścia, matnia,
- 6) kobieta pływająca stylem klasycznym,
- 10) złote ..., cel wyprawy Argonautów,
- 11) Marysia z baśni Marii Konopnickiej,
- 12) zwierzę z obrazu Leonarda da Vinci
- 13) złe, niewłaściwe posunięcie,
- 15) duża ryba okoniowata,
- 19) trawiasta równina w Afryce,
- 23) ustawodawcza w gestii Sejmu,
- 25) np. koszara dla owiec,
- 26) orkiestrowy instrument perkusyjny,
- 27) biblijny biedak wskrzeszony przez Chrystusa,
- 28) pazur na tylnym palcu drapieżnego ptaka,
- 32) płat papieru lub blachy,
- 35) bezbarwny gaz do produkcji etanolu,
- 36) powolny walc lub tkanina,
- 37) Jan ... Zagłoba z Trylogii,
- 38) serial komediowy rozgrywający się w Wilkowyjach,
- 39) Alaska lub Montana w USA,
- 40) bohater grecki spod Troi,
- 41) niedozwolone środki dopingujące.

Pionowo:

- 2) „drżące” drzewo liściaste,
- 3) ptak drapieżny używany do polowań,
- 4) dramatyczny lub komediowy,
- 5) skorupiak morski,
- 6) wynagrodzenie żołnierza najemnego,

1	2	3	4	5	6	7	8	9
				10				
11					12			
				13	14			
15	16	17	18			19	20	21
			23		24			
25						26		
				27				
28	29	30	31				32	33
								34
35							36	
37							38	
39				40				41

GŁOS
w prenumeracie
z Tele Magazynem
94 340 11 14

- 7) dawny dostojnik turecki,
- 8) wartka w filmie sensacyjnym,
- 9) oprzęd niektórych owadów,
- 14) oznaka smutku lub radości,
- 15) bohater piosenki Beaty Kozidrak,
- 16) wąski pas ziemi uprawnej,
- 17) elektroda o dodatnim potencjale,
- 18) hałda przy kopalni,
- 19) skrzynia na żywe ryby,

- 20) wodny wyciąg z ziół,
- 21) struś z amerykańskiej pampy,
- 22) ogłoszenie na słupie reklamowym,
- 24) skaza moczanowa, podagra,
- 29) przodek rodziny, protoplasta,
- 30) stacjonarny lub komórkowy,
- 31) rodzaj wojskowego bufetu,
- 32) kłopot, zmartwienie,
- 33) był nim Wilhelm Tell,
- 34) figura na szachownicy.

ROZWIĄZANIE NR 46

P	O	T	R	Z	A	S	K	■	■	■	■	Z	A	B	K	A	R	K	A		
S	■	A	K	■	R	U	N	O	■	A	K	■	O	■	■	■	■	■	■		
S	I	E	R	O	T	K	A	■	L	A	S	I	C	Z	K	A	■	■	■		
■	K	■	O	■	O	■	B	L	A	D	■	Z	■	J	■	O	■	■	■		
J	A	Z	G	A	R	Z	■	■	■	■	S	A	W	A	N	N	A	■	■		
O	■	A	N	■	W	L	A	D	Z	A	■	Y	■	A	■	F	■	■	■		
Z	A	G	R	O	D	A	■	■	■	N	D	Z	W	O	N	K	I	■	■		
E	■	O	■	D	■	L	A	Z	A	R	Z	■	A	■	D	■	S	■	■		
K	A	N	T	A	K	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	A	R	K	U	S	Z
N	■	E	■	A	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	M	■	U	■	K	■
E	T	Y	L	E	N	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	B	O	S	T	O	N
■	E	■	■	■	T	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	A	Z	■	C	■	■
O	N	U	F	R	Y	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	R	A	N	C	Z	O
A	■	O	■	N	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	A	I	■	E	■	■
S	T	A	N	■	A	C	H	I	L	L	E	S	■	■	■	K	O	K	S	■	■

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że pod wpływem Twoich sugestii niektóre osoby będą zmieniać podjęte przez siebie decyzje. **Ryby (19.02 - 20.03)** Wyróżniać Cię będzie wyjątkowa pewność siebie. Horoskop na dziś wróży, że nie będzie w stanie wzbudzić w Tobie cienia wątpliwości. **Baran (21.03 - 19.04)** Horoskop dzienny na czwartek to wskazówka, by nie tracić czasu i energii, jeśli załóżysz, że ludzie pozostają głusi na Twoje argumenty.

Byk (20.04 - 20.05)

Ktoś zwróci się dzisiaj do Ciebie z prośbą o wsparcie. Horoskop dzienny mówi, że Twoja interwencja jest w tym przypadku nieodzowna. **Bliznięta (21.05 - 21.06)** Nie skupiaj się jedynie na swoich potrzebach. Horoskop na dziś radzi obejmować wzrokiem coś więcej niż czubek własnego nosa... **Rak (22.06 - 22.07)** Będziesz jednym z ogniw łańcucha wspólnych przedsięwzięć. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że dużo będzie od Ciebie zależało.

Lew (23.07 - 22.08)

Coraz mocniejsze promienie wiosennego słońca wprowią Cię w dobry nastrój. Horoskop dzienny mówi, że Twój stan udzieli się innym osobom. **Panna (23.08 - 22.09)** Spadną na Twoje barki dodatkowe, niespodziewane obowiązki. Horoskop na dziś ostrzega, że niektórym nie będziesz w stanie podołać... **Waga (23.09 - 22.10)** Błyśniesz talentem w nieco egzotycznej dziedzinie. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że zechcesz tę umiejętność wykorzystywać częściej.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Ktoś postawi Cię dzisiaj w kłopotliwej sytuacji. Horoskop dzienny wróży, że wyjście z niej znajdziesz dzięki pomocy życzliwej Ci osoby. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Horoskop na dziś to wskazówka, by nie okazywać zniecierpliwienia osobom, które nie będą sobie radzić ze swoimi obowiązkami. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Ktoś złoży Ci intrygującą propozycję. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że początkowo będziesz na „nie”, ale później zmienisz zdanie.

Chciwa walki młodzież rzuciła się z zapalem na silny oddział Kozaków...

Szymon Spandowski
Polska

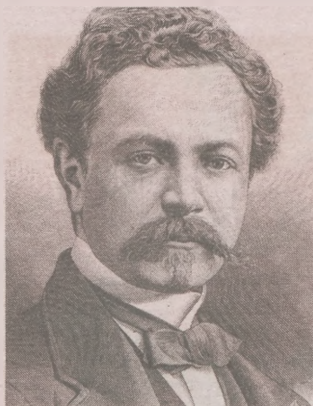
Zbliża się 160 rocznica bitwy pod Nietrzebą. Powstańcy z Pomorza starli się z oddziałem rosyjskim. W bitwie walczył Zygmunt Działowski. Później wstąpił się ucieczką z berlińskiego więzienia.

Stanisław Bronisz - lat 25 z Trzebiełucha w powiecie chełmińskim. Teofil Chrapkiewicz - lat 16 z Golubia. Aleksy Osiński - lat 20 z Wielkopolski. Jan Romanowicz - lat 20, gimnazjalista z Chełmna. Wiśniewski (imię nieznane) - lat 21 z Wąbrzeźna. Cyrok, bądź Cyroch (imię nieznane) - lat 20 z Chełmna. To tylko kilku rozpoznanych żołnierzy z oddziału kapitana Henryka Szermentowskiego, który w nocy z 21 na 22 kwietnia 1863 r. przeszedł pod Golubiem graniczną Drwęcę. Podczas tej przeprawy przekradającym się z zaboru pruskiego ponad 80 powstańcom zamókł proch, oni sami również wyszli z wody przemoczeni. Rozłożyli się więc obozem obok młyna w Nietrzebie i tam 22 kwietnia zaatakowali ich kilkuset kozaków. Walka była zacięta, powstańcy bronili się m.in. w zbudowanym z masywnych bali młynie, który miele mąkę do dziś. Ostatecznie ulegli, podczas odwrotu Rosjanie zabili kilkunastu powstańców. Niektórych zmasakrowali tak bardzo, że nie można było ich rozpoznać. Bohaterowie zo-

stali pochowani na cmentarzu w Chrostkowie.

Jeden z uczestników bitwy podzielił się wspomnieniami opublikowanymi na łamach wychodzącego w Chełmnie „Nadwiślanina”. Jego relacja została zacytowana na stronie internetowej „Płużnickie historie”, jednak bez danych bibliograficznych.

„Oddział nasz wynoszący około 100 młodzieży dobrze uzbrojonej, między którymi 18 konnych, nadto trzy furgony z żywnością na kilka dni, bronią zapasową i amunicją i innymi rekwizytami wojennymi, przeszedł 22 kwietnia rano przez Drwęcę pod dowództwem kapitana Szermentowskiego - czytamy. - Dostawszy się do Królestwa, przybyliśmy pospiesznym marszem do pierwszej wsi i dla nietrudzenia oddziału zarekwirowaliśmy furmanki potrzebne dla dalszego pochodu, których natychmiast najchętniej nam udzielono. Pod tak szczęśliwą wróżbą zbliżyliśmy się o godz. 12 w południe do wsi Nietrzeby pomiędzy Rypinem a Lipnem i zająwszy bardzo korzystną pozycję w lesie postanowiliśmy wypocząć i uporządkować się. Zaledwie jednak zostały wydane przez dowódcę rozkazy, usłyszeliśmy strzały naszych przednich posterunków. Był to patrol mały patrol kozacki, ale wkrótce zjawili się silny oddział Kozaków, udając, jakby chciał stoczyć bój. Chciwa walki młodzież rzuciła się z zapalem ku niemu, a rżąc



FOT. ZE ZBIORÓW BIBLIOTEKI NARODOWEJ

Zygmunt Działowski na grafice z „Tygodnika Ilustrowanego”

celnymi strzałami, zsadzała z koni jednego po drugim. Kozacy, odstrzelując się, zmyślili odwrot i zaczęli się cofać. Był to wybieg. Dowódca nasz, widząc odwrot nieprzyjaciela, dał rozkaz piechocie wyjścia z lasu, a kawalerii naszej by ścigała Kozaków. Gdyśmy rozkaz wypełnili, przekonaaliśmy się, iż dostaliśmy się w zasadzkę! Otoczeni przez trzy razy silniejszego wroga, w wojennym rzemiośle wyćwiczonego, przymuszeni byliśmy w otwartym polu bitwę. Bitwa trwała godzinę, przy której końcu zostaliśmy rozcięci na dwoje. Widząc niepodobieństwo dalszego boju jedna część z bronią w ręku dostała się do Jurkowskiego, druga zaś wróciła do Prus. Furgony nasze i broń ocalały dzięki czynnemu udziałowi tamtejszej ludności wiejskiej”.

Rozbity oddział zorganizował Zygmunt Działowski, ziemianin z Mgowy pod Wąbrzeźnem, jedna z najbarwniejszych i najbardziej zasłużonych postaci Pomorza. W bitwie pod Nietrzebą wykazał się wielką odwagą. Przeżył. Udało mu się wrócić do Mgowy, gdzie jednak został aresztowany przez pruskich żandarmów. Osadzony w berlińskim Moabicie, razem z ponad setką innych zaangażowanych w powstanie Polaków, czekał na proces.

Nie siedział w więzieniu bezczynnie. Razem z nim za kraty trafiło dwóch mieszkańców Kongresówki, jako poddani carscy mieli być wydani Rosjanom, a jako powstańcy, mieli zapewniony „bilet” na Sybir. Ratujących przed zesłaniem, Działowski uciekł wspólnie z nimi z berlińskiego więzienia, następnie pomógł przedostać się i znaleźć lokum w Paryżu. Następnie wrócił do Berlina i stał się w więzieniu, na swoim procesie. Oskarżony o zdradę stanu, został w grudniu 1864 r. skazany na rok więzienia.

Po wyjściu na wolność znów zaangażował się w życie kulturalne i naukowe, był jednym z głównych twórców założonego w 1875 r. Towarzystwa Naukowego w Toruniu.

Powstanie w mediach

Chełmno pojawia się tu często, czemu nie można się dziwić, wszak było to jedno z najbardziej polskich miast zaboru pruskiego.

„Nadwiślanin” był natomiast najstarszą polską gazetą na tych ziemiach.

Zobaczmy, co czytali ludzie, którzy zaciągnęli się do organizowanego w konspiracji oddziału, by dokładnie trzy miesiące od wybuchu powstania stać czoła atakującym kozakom. Pierwsze wiadomości o wybuchu powstania, jakie przedostały się przez granicę, były nie liczne i mało wiarygodne. Podobnie było na początku lutego 1863 r., chociaż z tego chaosu zaczynał się już wyłaniać jakiś obraz. Poza tym do Chełmna docierały również wiadomości z powstaniem wsi z Pomorza.

W drugim numerze z lutego 1863 r. znalazły się doniesienia o dwóch znacznie większych oddziałach powstańczych, jakie miały operować w okolicach Wąchocka i Kazimierza nad Wisłą. Poza tym gazeta, powołując się na wiadomości z Warszawy, napisała, że podczas branki, która stała się bezpośrednim powodem wybuchu powstania, Rosjanie zagarnęli 1657 osób, jednak do wojska przyjęli tylko 559. 149 rekrutów skierowano do rezerwy, zaś 949 osób wypuszczono. Mobilizowało się natomiast wojsko pruskie. Według informacji „Nadwiślanina” płynących ze Śląska, Wielkopolski i Pomorza, na granicę między zaborami były ściągane kolejne oddziały.

6 lutego gazeta podała już pewne wiadomości o walkach toczących się na południu Kon-

gresówki, między innymi o sukcesach dużego zgrupowania dowodzonego przez doświadczonego gen. Mariana Langiewicza.

„Granica przez rząd pruski jest, o ile się da, mocno strzeżona - donosił „Nadwiślanin” 8 lutego A. D. 1863. - Również zwrócono w graniczących z Królestwem powiatach pruskich baczne oko na podróży (...). „Czas” krakowski w przeglądzie swym politycznym z 4 lutego bardzo ostro występuje przeciwko zapowiedzianemu transportowi wojsk rosyjskich pruską koleją wschodnią od Eydunu do Torunia. Transport ten był rzeczywiście zapowiedziany i to na 31 zeszłego miesiąca, jak zgodnie dzienniki gdańskie i bydgoskie twierdziły, tymczasem nie odbył się aż do dziś. Bo chociaż 31 stycznia tu w Chełmnie na pewno twierdzono, iż przejeżdżające rosyjskie wojsko widziano i nawet nazwisko pułku wymieniano, wnet jednak w tych dniach od osób, które od Torunia do Terespoła jechały dowiedzieliśmy się, że pogłoska ta miejska o skutecznym już przejeździe żadnej nie miała podstawy”.

W tej sytuacji przeprawa przez graniczną Drwęcę niemal stuosobowego oddziału Działowskiego, z bronią końmi i kilkoma wozami taborowymi, była sporym wyzwaniem. Gdy jednak w kwietniu 1863 r. powstańcy pomorscy przekradali się na ziemię dobrzyńską, ta płonęła już w ogniu rewolucji...

©P

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Mickiewicza 24, 75-004 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: Al. Niepodległości 26/U1, 70-412 Szczecin, tel. 91 48 13 310

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

■ NIERUCHOMOŚCI
■ HANDLOWE
■ MOTORYZACJA

■ FINANSY/BIZNES
■ NAUKA
■ PRACA

■ ZDROWIE
■ USŁUGI
■ TURYSTYKA

■ BANK KWATER
■ ZWIERZĘTA
■ ROŚLINY, OGRODY

■ MATRYMONIALNE
■ RÓŻNE
■ KOMUNIKATY

■ ŻYCZENIA
■ /PODZIĘKOWANIA
■ GASTRONOMIA

■ ROLNICZE
■ TOWARZYSKIE

Handlowe

SPORT I REKREACJA

ROWERY używane tanio 508-436-420.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

A do Z skup-skupujemy każde pojazdy, płacimy nawet za wraki, oferujemy najwyższe ceny, 536079721

AUTO skup wszystkie 695-640-611

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

POŻYCZKI 699186581 Zwycięstwa 140

Praca

ZATRUDNIĘ

GLAZURNICY, wykończenia 510125131

PIEKARZA, pomocnika zatrudnię. Słupsk, 501454103.

PRACA dodatkowa -Chałupnictwo bez opłat wstępnych tel. 94 71 70 900

Zdrowie

INNE

ALKOHOLIZM - esperal 602-773-762

Usługi

AGD RTV FOTO

NAPRAWA RTV, wszystkie typy, anteny, bezpłatny dojazd, tel. 94/3457461.

PRALKI naprawa w domu. 603775878

BUDOWLANO-REMONTOWE

MALOWANIE dachów 788-016-988

MALOWANIE, tapetowanie 605889863

Turystyka

KRAJ - GÓRY

PROMOCJA od 100 zł/os.

w tym 2 posiłki. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

Towarzyskie

SŁODKA Asia, 663-092-135.

REKLAMA 0010719806

ZŁOM kupię, potnę, przyjadę i odbiorę, tel. 607 703 135.

USŁUGI HYDRAULICZNE, tel. 607 703 135.

SPRZĄTANIE strychów, garaży, piwnic, wywóz starych mebli oraz gruzu w big bagach, 607 703 135.

stronaZDROWIA

czytaj

stronazdrowia.pl

AUTOPROMOCJA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń.

Bez wychodzenia z domu.



ibo.polskapress.pl

Credo Pendereckiego pod batutą maestro Kaspzyka

Małgorzata Klimczak
Szczecin

W piątkowy wieczór w złotej sali szczecińskich filharmoników poprowadzi maestro Jacek Kaspzyk - jeden z najwybitniejszych polskich dyrygentów. Zabrzmi „Credo” Krzysztofa Pendereckiego.

Maestro Kaspzyk przez znakomitą część swojej kariery związany był z Filharmonią Narodową oraz Narodową Orkiestrą Symfoniczną Polskiego Radia w Katowicach. Prowadził także najlepsze orkiestry w Europie i na świecie, w tym Filharmoników Berlińskich, Orchestre National de France, Orkiestrę Radia Bawarskiego, Wiener Symphoniker, Rundfunk-Sinfonieorchester w Berlinie czy Orchestre de Paris, by wymienić tylko kilka z nich. A w naszej sali symfonicznej dyrygować będzie utworem absolutnie niezwykłym.

- To nie ja zdradziłem awangardę. To awangarda zdradziła muzykę - odpowiedział kiedyś Krzysztof Penderecki na zarzuty krytyki, która jego monumentalne kompozycje o charakterze sakralnym piętnowała jako krok wstecz.

Istotnie, po słynnych i awangardowych utworach, jak chociażby „Tren - Ofiarom Hiroszimy” (1961), w twórczości Pendereckiego zaczął się zwrot ku sacrum, które kompo-



Mistrz będzie dyrygował orkiestrą grającą dzieło Mistrza

zytor eksplorował do końca swojego życia. „Credo” napisane w 1998 roku jest wręcz emblematycznym przykładem tej fascynacji.

To monumentalne i poruszające dzieło napisane na chór mieszany, chór chłopięcy, orkiestrę symfoniczną i pięcioro solistów sięga inspiracją do wielkich dzieł oratoryjnych Bacha oraz Missy Solemnis Beethovena. Pierwotnie „Credo” miało być mszą, którą zamówiono u kompozytora, aby

uświetniła dwa prestiżowe festiwale: Internationale Bachakademie Stuttgart oraz Oregon Bach Festival. Jednak w trakcie komponowania pierwszej z jej części - credo (łac. „wyznanie wiary”, dosłownie: „wierzę”) - zaczęła się ona tak rozrastać, że w końcu stała się samoistnym dziełem.

Utwór składa się z dziewięciu części skomponowanych wokół tekstów łacińskich, polskich i niemieckich. „Credo” jest przedostatnim utworem

w dorobku Pendereckiego w sposób wyraźny sięgającym do korzeni wielkiej XIX-wiecznej symfoniki.

- Nie można być przez całe życie awangardowym kompozytorem - mówił Penderecki w jednym z wywiadów. - Każdy twórca w młodości powinien eksperymentować, ale później to staje się balastem.

Koncert 24 marca, godz. 19, bilety 50-60 zł, filharmonia Szczecin. ©P

Zapraszają na śledzia w porcelanie

Anna Czerny-Marecka
Słupsk

„Śledź w porcelanie. Kolekcja pojemników na ryby” to nowa wystawa czasowa w Muzeum Pomorza Środkowego.

Otwarcie wystawy w piątek, 24 marca, o godzinie 12. Ekspozycja czynna będzie do 29 października w Zamku Książąt Pomorskich przy ul. Dominikańska 5 w Słupsku.

Zaprezentowanych zostanie ponad 100 naczyń przeznaczonych do podawania ryb, w tym przede wszystkim marynowanych śledzi. Wszystkie ekspozyty pochodzą ze zbiorów Działu Historyczno-Artystycznego Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku. Kuratorką wystawy jest Katarzyna Pągowska, kustosz MPŚ.

Dlaczego śledź?

Tak opisują nową wystawę organizatorzy: - Śledzie jedzą wszyscy. Polacy uważają tę rybę za typowo polską; Szwedzi, dumni ze swoich kiszonych

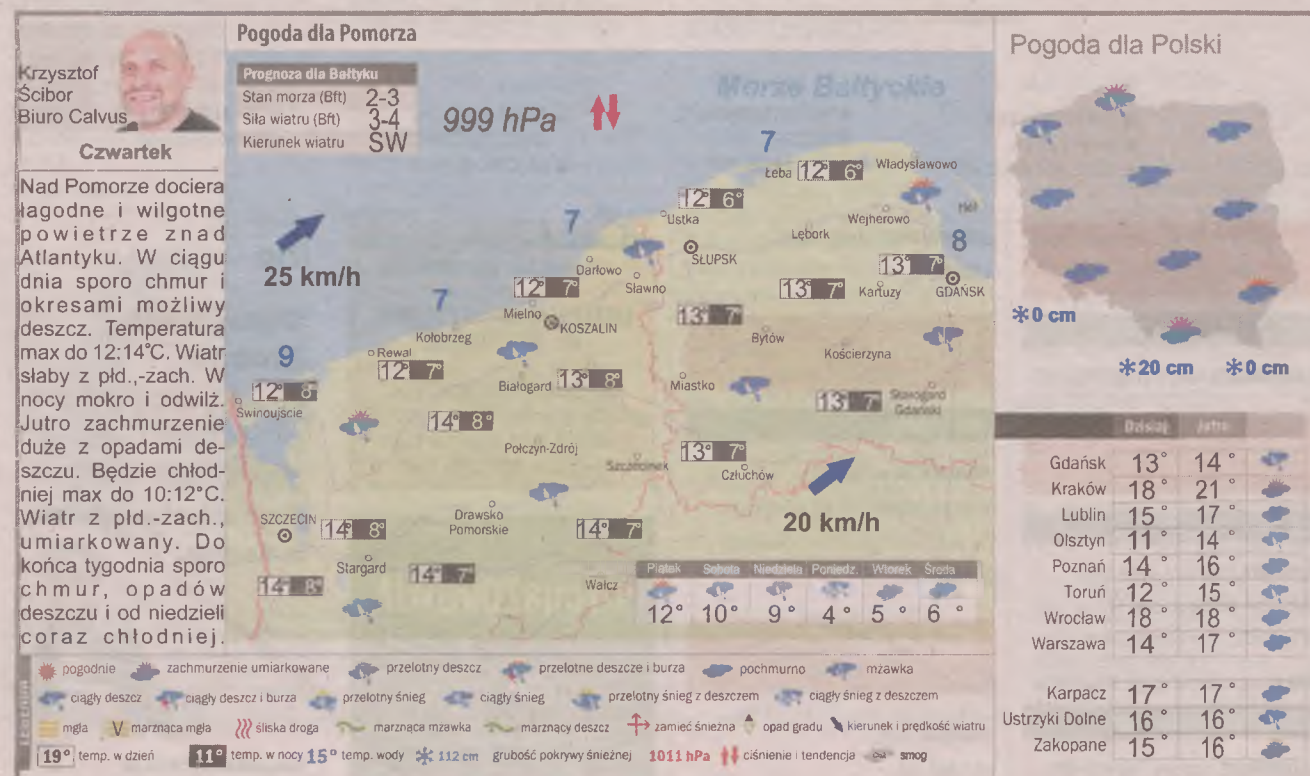
śledzi, czyli surströmming, uważają te ryby za arcyświeckie; duńską chlubą są śledzie wędzone z wyspy Bornholm, czyli piklingi; natomiast Holendrzy twierdzą, że nic nie dorówna ich matiasom. Śledzie jedzono od zawsze i jedli je wszyscy - zarówno zamożni, jak i ci mniej zasobni. Można je przyrządzać na setki sposobów - wyśmienicie smakują po zasoleniu, marynowane, wędzone, smażone czy pieczone.

Wysoka wartość śledzia w jadłospisach ma odzwierciedlenie w naczyniach do jego serwowania - powstało ich nie mniej niż jest sposobów przyrządzania tej smacznej ryby. Pojemniki największą popularnością cieszyły się w dwudziestolecie międzywojennym, lecz także wcześniej i później były produkowane w licznych fabrykach oraz manufakturach porcelany. Mnogość wzorów, kształtów, form pojemników śledziowych niewątpliwie świadczy o ich dużej popularności. ©P



Śledź na Pomorzu miał taką renomę, że doczekał się swojej zastawy stołowej

POGODA



Musicalowe i filmowe klimaty w Koszalinie

Joanna Krężelewska
Koszalin

W filharmonii musicalowe hity wykonają soliści Teatru Rozrywki w Chorzwie i Muzyki Grand Royal Orchestry. W Adrii zobaczycie musical „In The Heights”. Będzie też „Broadway po polsku”.

W czwartek, 23 marca, o godz. 19 w Filharmonii Koszalińskiej rozpocznie się darmowy koncert „Broadway po polsku”. Uczniowie i absolwenci koszalińskich szkół średnich zespołowo zaśpiewają 12 utworów ze spektakli i filmów. To projekt Magdaleny Kazały - absolwentki II LO, a obecnie studentki Zarządzania Instytucjami Artystycznymi na Uniwersytecie Gdańskim. Wejściówki w kasie Filharmonii.

W sobotę, 25 marca, o godz. 18 w Filharmonii Koszalińskiej będzie można usłyszeć musicalowe przeboje w wykonaniu solistów Teatru Rozrywki w Chorzwie oraz Grand Royal Orchestry. Program jest oparty na kanwie najbardziej znanych utworów musicalowych ze światowego repertuaru. Bilety 120-130 zł.

Także 25 marca o godz. 18 i 26 marca o godz. 17 w Teatrze Muzycznym Adria rozpocznie się musical „In the Heights”. To historia, która rozgrywa się w ciągu trzech dni. Zaprasza widzów do dominikańsko-amerykańskiej, tętniącej życiem i gorącymi muzycznymi rytmemi dzielnicy Washington Heights na Górnym zanurzyć się w tym wyjątkowym świecie. Bilety: 70-90 zł. ©P

Plaga kontuzji. Dalsze kłopoty przed meczem z Czechami

Jakub Maj, Piotr Rzepecki
Sportowy24.pl

REPREZENTACJA. W piątek 24 marca reprezentacja Polski zmierzy się w Pradze z reprezentacją Czech. Będzie to debiut selekcyjny Fernando Santosa.

Eksperci nie mają również wątpliwości, że będzie to zarazem najtrudniejszy sprawdzian Białych-Czerwonych. Na kilka dni przed meczem kłopotów kadry jednak nie brakuje. Zgrupowanie opuściło już trzech kontuzjowanych piłkarzy.

Najpierw kontuzja wykluczyła przyjazd na zgrupowanie Kamila Piątkowskiego (KAA Gent), z tego samego powodu wypadł Bartosz Bereszynski. Obrońca SSC Napoli podczas treningu naciągnął jedno z więzadeł w kolanie. - Uraz nie jest groźny, lecz jego leczenie potrwa około dwóch tygodni. W porozumieniu z klubem ustalono, że Bereszynski pozostanie na zgrupowaniu i jego rehabilitacja będzie prowadzona przez sztab medyczny kadry narodowej - poinformował portal Łączy nas Piłka.

Fernando Santos ma kłopoty także w ofensywie. Kacper Kozłowski (Vitesse) opuścił zgrupowanie kadry. Młody pomocnik nie wziął udziału we wtorkowym treningu, ale selekcjoner miał nadzieję, że do pierwszego spotkania sytuacja się poprawi. Niestety, uraz okazał się zbyt poważny.

W miejsce Piątkowskiego do kadry powołano stopera Lecha Poznań Bartosza Salomona. Za Bereszynskiego natomiast awaryjnie zjawił się Tymoteusz Puchacz, obrońca greckiego Panathinaikosu. Za 19-letniego Kozłowskiego nikt nie został dodatkowo powołany.



Reprezentanci Polski będą musieli włożyć dużo wysiłku w mecz, aby uzyskać dobry rezultat z Czechami

Przypomnijmy, że wśród powołanych w ogóle nie znalazł się Kamil Glik. Obrońca Benevento w połowie lutego przeszedł operację kolana i dopiero pracuje nad powrotem na boisko. Z kolei inny z defensorów Jan Bednarek (Southampton) przybył na zgrupowanie, ale boryka się z bólem żeber. Jego występ z Czechami stoi pod znakiem zapytania.

Najtrudniejszy mecz Polaków w eliminacjach

Jakie są atuty piątkowych rywali Polaków? Z pewnością doświadczenie i zgranie - większość kadrowiczów pa-

mięta turniej Euro 2020, na którym Czechy dotarły aż do ćwierćfinału, pokonując m.in. reprezentację Holandii na etapie 1/8 finału.

W kadrze naszych rywali nie brakuje też dużych nazwisk. O kim mowa? O dwóch kolegach klubowych Łukasza Fabiańskiego z West Hamu United - Vladimira Coufala (obrońca) i Tomasa Soucka (pomocnik). Ten drugi jest kapitanem kadry i liderem drugiej linii.

Warto także wspomnieć o nieobecnych z powodu kontuzji napastniku Patricku Schicku. To duże osłabienie reprezentacji Czech, bo atakujący Bayeru Leverkusen był ex

aequo królem strzelców Euro 2020, wraz z Cristiano Ronaldo - obaj zdobyli po 5 bramek.

„Delikatnym faworytem jest Polska”

- Uważam, że delikatnym faworytem jest Polska. Byliście losowani z pierwszego koszyka, graliście na mistrzostwach świata i to właśnie Polska jest faworytem tej grupy. Mam do was respekt, ale nie boimy się tego meczu - mówił selekcjoner reprezentacji Czech Jaroslav Silhavy.

- Wszyscy marzymy, abyśmy weszli w te kwalifikacje zwycięsko. Nawet gdy czeka nas najtrudniejszy rywal w tej grupie. Wierzę, że będziemy czuli wsparcie naszych kibiców, a stadion będzie pełny. Jestem przekonany, że nasi fani będą nas „pchali” i „dopchają” nas do tego wymarzonego wyniku, nawet gdy wiemy, z kim gramy i respektując klasę naszego rywala - dodał trener naszych rywali.

Jaroslav Silhavy pełni funkcję selekcjonera reprezentacji Czech od września 2018 roku. Udało mu się awansować na ME 2020, na których osiągnął ćwierćfinał. W barażach na mundial jego kadra została zatrzymana w półfinale baraży ze Szwecją, z którą z kolei wygrali Białoczerwoni i awansowali na turniej w Katarze.

Przewidywany skład Polaków na mecz z Czechami:

Polska: Wojciech Szczęsny - Matty Cash, Paweł Dawidowicz, Jakub Kiwior, Michał Karbownik - Krystian Bielik, Sebastian Szmarński, Piotr Zieliński, Przemysław Frankowski, Jakub Kamiński - Robert Lewandowski.

Początek zmagania o awans do niemieckiego Euro: Piątek 24 marca o godz. 20:45.

Iga Świątek poznała rywalkę, ale wciąż walczy z kontuzją żeber

Filip Bares
Sportowy24.pl

TENIS. Występ Igi Świątek podczas rozpoczętego już turnieju WTA w Miami stoi pod znakiem zapytania.

Polka jeszcze nie trenowała na kortach na Florydzie, a dziś ma zagrać swój pierwszy mecz z Chiną Claire Liu. Liderka światowego rankingu zmaga się z kontuzją żeber, która trapiła ją już podczas Indian Wells.

Polka przegrała tam w półfinale z Jeleną Rybakinę 2:6, 2:6 i kosztowało to ją aż 600 punktów rankingowych. Mimo to w poniedziałek rozpoczęła 51. tydzień jako liderka światowego rankingu, a nad drugą Aryną Sabelenką ma 2245 punktów przewagi.

Świątek nie musiała grać w I rundzie w Miami, gdyż jako najwyższej rozstawiona tenisistka była pewna wolnego losu. W II rundzie czeka na nią Amerykanka Claire Liu, która awansowała po kreczu Czeszki Kateriny Siniakovej.



Iga Świątek zmaga się z kontuzją żeber, która trapiła ją już podczas Indian Wells

21-letnia Polka, która w Miami broni tytułu, rywalizowała z Liu w cyklu WTA dwukrotnie, w tym w Indian Wells 11 marca. Wówczas Świątek wygrała ze starszą o rok Liu gładko 6:0, 6:1. Tenisistki grały ze sobą także w eliminacjach imprezy w Auckland w 2019 roku i Polka również zwyciężyła, ale potrzebowała na to trzech setów.

W Miami wystąpią również Magda Linette i Hubert Hurkacz. Półfinalistka Australian Open zmierzy się z Jewgienią Rodiną w drugiej rundzie. Rosjanka wygrała w nocy z wtorku na środę z wyżej notowaną Amerykanką Bernardą Perą 6:3, 6:4. Zajmującą 19. miejsce na liście WTA Linette startuje z numerem 20. Jej przeciwniczką jest znacznie niżej notowana: Rodina jest dopiero 369 w rankingu WTA. Linette wystąpi także w deblu. Do gry podwójnej zgłosiły się również Alicja Rosolska i Rumunka Monica Niculescu.

Hurkacz zagra dopiero w sobotę. W drugiej rundzie zagra z Thanasisem Kokkinakisem lub Zizou Bergsem. ©

Przed nami pingpongowa uczta w Płocku. Gramy o prymat w kraju

Paweł Wiśniewski
Sportowy24.pl

TENIS STOŁOWY. Indywidualne Mistrzostwa Polski w tenisie stołowym w weekend odbędą się w Płocku. Pula nagród to aż 145 tys. złotych.

Broniący tytułów - Jakub Dyjas i Katarzyna Węgrzyn są rozstawieni z numerami 1 i 3 w grze pojedynczej 91. Indywidualnych Mistrzostw Polski w tenisie stołowym, które w dniach 24-26 marca br. odbędą się w Płocku. Pula nagród jest rekordowa. Naj-

lepsi singliści zainkasują po 25 tysięcy złotych, a srebrni i brązowi medalisci otrzymają - odpowiednio 10 tysięcy i 4 tysiące. Złoci medalisci w grze podwójnej i mikście otrzymają do podziału po 10 tysięcy złotych.

Po raz pierwszy w historii, turniej o indywidualny prymat w kraju odbędzie się w Płocku, w miejscowej Orlen Arenie. O tytuły mistrzyń i mistrzów tenisa stołowego, w kategoriach singlowych, deblowych i mikście, walczyć będzie 48 najlepszych zawodniczek i 48 najlepszych zawodników w Polsce.

Faworytami w singlu wydają się być wspomniani Jakub Dyjas i Natalia Bajor - rozstawieni z „jedynkami”. Oboje dobrze znają smak zwycięstw w mistrzostwach Polski. „Dyjka” broni tytułu i powalczy o czwarte złoto, a pierwsze w... roku nieparzystym (triumfował w 2018, 2020, 2022). Z kolei Bajor chce odzyskać krajowy prymat, utracony rok temu na rzecz Katarzyny Węgrzyn. Przez kilka sezonów grały razem w KU AZS UE Wrocław, a obecnie „Bajorka” jest zawodniczką klubowego mistrza Europy - drużyny Enea Siarkopol

Tarnobrzeg. W polskim cempionacie Bajor wygrywała cztery razy z rzędu (2018-2021).

Już w 1/8 finału - co wynika z rozstawienia - spotkają się - o ile wcześniej nie dojdzie do sensacji - Dyjas i Miłosz Redzimski. Ten drugi pingpongista ma dopiero 16 lat, a już w dwóch poprzednich edycjach seniorskich mistrzostw Polski zdobywał brązowe krawki!

Na początku obecnego sezonu Lotto Superligi lepszy był Redzimski (2:0 w setach), ale teraz wydaje się, że w wyższej formie jest Dyjas. Eksperci oceniają

szanse 50:50, podkreślając, że obaj są gwiazdami naszych rozgrywek, jednych z najlepszych w Europie. Dyjas jest liderem rankingu indywidualnego z bilansem gier 22-2, a tuż za nim „Redzim” 21-2, który całkiem niedawno stracił miano niepokonanego.

Dyjas a także Redzimskiego czekają ciężkie przeprawy. W tej samej „połówce” turniejowej drabinki są mistrz i wicemistrz z 2021 r., Samuel Kulczycki i Robert Floras. W grze o „ósemkę” trafiają na siebie... bracia - Samuel i Alan Kulczyccy.

W mistrzostwach Polski nie oglądamy już byłej mistrzyni Europy Li Qian, która wróciła do Chin i niedawno urodziła drugie dziecko. Nie zagra też Katarzyna Grzybowska-Franc, również mama dwójki dzieci, brązowa medalistka mistrzostw Europy. Ze względu na zdrowotnych zabraknie Natalii Partyki.

Honorowy patronat nad zawodami objeli: prezes Rady Ministrów Mateusz Morawiecki, marszałek województwa mazowieckiego Adam Struzik i prezydent miasta Płock Andrzej Nowakowski. ©

SPORT

www.sportowy24.pl

PIŁKA NOŻNA

Stadion Pogoni Szczecin na drugim miejscu w plebiscycie Stadium of the Year. Zakończyło się głosowanie na najpiękniejszy stadion 2022 r. w plebiscycie portalu stadiony.net. W międzynarodowym towarzystwie doceniony został Stadion Miejski im. Floriana Krygiera. Wygrała ateńska OPAP Arena i to z dużą przewagą. Budowa kosztowała 80 milionów euro. Obiekt może pomieścić 32 500 kibiców.



FOT. STADIONY.NET

SIATKÓWKA

Grupa Azoty Chemik Police pokonał Pałac Bydgoszcz 3:2 (14:25, 25:19, 27:29, 25:19, 15:13) w 20. kolejce Tauron Ligi. Policzanki są na 3. miejscu w tabeli i nie zmieniają jej przed startem play-offów.

Czarni spróbują udanie zakończyć domową serię spotkań w Energa Basket Lidze

Michał Piątkowski
sport@gp24.pl

KOSZYKÓWKA. Ostatnim już, bo czwartym domowym meczem z rzędu w Słupsku - będzie spotkanie Czarnych ze stargardzką PGE Spójnią.

Z bardzo różnym szczęściem słupszczanie grali w ostatnich meczach. Fatalny mecz z Legią, bardzo dobre spotkanie z Anwillem, ale zaraz znów kompletnie bezbarwny mecz z Kingiem. Jakie będzie czwartkowe spotkanie? Patrząc na obecny układ tabeli - dla Czarnych piekielnie ważne.

Ewentualna porażka podopiecznych Mantasa Cesnauksisa i przy ewentualnych zwycięstwach



FOT. TADEUSZ SURMA

Obrona Czarnych musi w czwartek zatrzymać Courtney'a Fortsona ze Spójni

cięstwach ekip z Włocławka oraz Zielonej Góry może mieć duże znaczenie w tabeli. Włocławianom pomoże zrównać się punktowo z Czarnymi, natomiast koszykarze z Zielonej Góry - odskoczyli by nawet na dwa punkty.

Spójnia to jednak niezwykle trudny przeciwnik. Koszykarze Sebastiana Machowskiego znakomicie prezentują się w obecnych rozgrywkach, a ich siła jest dobrze zbilansowany skład. Na obwodzie bezapelacyjnie najważniejszym zawodnikiem zespołu, ale też gwiazdą całej ligi jest Courtney Fortson. Rozgrywający w każdym meczu zdobywa średnio ok. 17 punktów i dokłada ponad 9 asyst. Pod koszem brylują Barret Ben-

son oraz Ajdin Penava, którzy, kiedy są w swojej optymalnej formie potrafią stworzyć dla przeciwników duet nie do zatrzymania. Stargardzianie z bilansem 14 zwycięstw i 9 porażek zajmują obecnie 5. miejsce.

W pierwszym meczu między ekipami lepsi okazali się przeciwnicy Czarnych. Osłabieni kadrowo gracze ze Słupska przegrali wtedy 69:83. Bardzo dobre zawody rozegrał wówczas skrzydłowy Czarnych - David DiLeo, który zapisał na swoim koncie 24 punkty, pięciokrotnie trafiając za trzy punkty.

Początek czwartkowego meczu o godz. 17.30 w Słupsku. Bezpośrednia transmisja w Polsacie Sport News od 17.20. ©©

Zmiana trenera w Lechii. Czas na Hiszpana

Rafał Rusiecki
sport@gp24.pl

PIŁKA NOŻNA. Marcin Kaczmarek prowadził Lechię Gdańsk w 16 spotkaniach ekstraklasy. Nie wy dostał drużyny ze strefy spadkowej, więc klub podjął decyzję o rozstaniu.

Klub podjął decyzję o zakończeniu współpracy z całym obecnym sztabem szkoleniowym Lechii Gdańsk na czele z pierwszym trenerem, Marcinem Kaczmarem. Oficjalną decyzję przedstawił we wtorek. To o tyle zaskakujące, że w ubiegły piątek Lechia informowała, że „drużynie i sztabowi udzielono wspólnego wsparcia ponad podziałami i zwrócono się o szczególną mobilizację w decydującym momencie walki o utrzymanie Ekstraklasy dla Gdańska”.

Sezon 2022/2023 w PKO Ekstraklasie rozpoczął w Lechii Gdańsk trener Tomasz Kaczmarek, który po równo roku został zwolniony. Jego obowiązki przez kilkanaście dni września 2022 roku pełnił Maciej Kalowski. 19 września powitany w klubie z Gdańska został Marcin Kaczmarek. Związany emocjonalnie z białozielonymi szkoleniowcem wydzwignął

drużynę ze strefy spadkowej, ale runda rewanżowa przyniosła kolejne niepowodzenia.

Pozycja Marcina Kaczmarka słabła z tygodnia na tydzień. Zarządzający Lechią Adam Mandziara podjął więc decyzję o rozstaniu ze szkoleniowcem, wykorzystując okres przerwy reprezentacyjnej w rozgrywkach. Podjął, mimo że przed meczem wyjazdowym z Wartą Poznań (przegrany 0:2) pojawił się w szatni zespołu z innymi decydentami, aby „drużynie i sztabowi udzielić wspólnego wsparcia ponad podziałami”.

- Marcin Kaczmarek prowadził Lechię Gdańsk od września 2022 roku. Bilans trenera Kaczmarka w 16 spotkaniach Ekstraklasy to 6 zwycięstw, 2 remisy i 8 porażek. Po 8 meczach rozegranych przez Lechię w rundzie wiosennej, klub zajmuje przedostatnie miejsce w tabeli z 25 punktami na koncie. Dotychczasowemu sztabowi dziękujemy za pracę w klubie. Życzymy powodzenia i sukcesów w dalszej karierze trenerskiej - napisał w oficjalnym komunikacie gdański klub.

W poniedziałek i wtorek piłkarze mieli wolne. Do treningów wrócili w środę. I już z podobnym nowym szkoleniowcem. Wybór zaskoczył kibiców.

Nowym trenerem został David Badia. 48-latek pochodzi z Barcelony. Oficjalna prezentacja szkoleniowca odbędzie się podczas konferencji prasowej zaplanowanej w czwartek.

David Badia przez pierwsze cztery lata swojej kariery trenerskiej zdobywał doświadczenie w młodzieżowych zespołach FC Barcelona (2012-2016). Następnie był asystentem w klubach tureckich - Antalyasporze (2016-2018) i Fenerbahçe (2018-2019) oraz w hiszpańskiej Almerii (2019-2021). W ostatnim czasie piastował funkcję pierwszego trenera na Cyprze w zespołach Ethnikos, AEK Larnaka oraz Akritas Chlorakas.

Kibice Lechii Gdańsk bardzo sceptycznie podchodzą do tego wyboru. Nie brakuje niewybranych opinii, a przede wszystkim nikt nie jest usatysfakcjonowany trenerskim CV szkoleniowca. I trudno się z nim nie zgodzić. Hiszpan w swoim ostatnim klubie - Akritas Chlorakas - pracował od lipca do grudnia 2022 roku i w tym czasie na 13 spotkań ligowych zespół przegrał... 10 razy.

Wiele mówi o nim statystyka. Średnio w jednym miejscu David Badia nie przepracował bowiem całego roku. W oficjalnym komunikacie Lechia nie określiła, na ile podpi-

sała umowę z Hiszpanem. W domyśle jest to okres do końca sezonu 2022/2023. Przed nowym szkoleniowcem białozielonych dziewięć niezwykle ważnych meczów w PKO Ekstraklasie. Od ich wyników decydować się będzie byt Lechii w najwyższej klasie rozgrywkowej.

Lechia Gdańsk w obecnych rozgrywkach po 25 kolejkach jest w grupie najsłabszych drużyn w ofensywie (25 zdobytych bramek) i zajmuje ostatnie miejsce pod względem straconych bramek - 42. Białozieloni tracą trzy punkty do znajdującego się ponad strefą spadkową Górnika Zabrze.

Nowy trener Lechii będzie miał jedynie 9. kolejek w PKO Ekstraklasie na wydzwignięcie zespołu z opałów. To ostatni moment na odwrócenie spadkowego trendu. Jeśli w dwóch nadchodzących meczach ze Śląskiem Wrocław (u siebie, 1 kwietnia o godz. 20) i z Jagiellonią Białystok (na wyjeździe, 10 kwietnia o godz. 15) nie zdobędzie kompletu punktów, to praktycznie może zegnać się z występami w krajowej elicie. W kolejnych tygodniach ma bowiem konfrontacje m.in. z najsilniejszymi w lidze - Rakowem Częstochowa, Legią Warszawa i Pogonią Szczecin. ©©

Sukcesy młodych judoków

Magdalena Olechnowicz
sport@gp24.pl

W Suchym Lesie odbył się XIX Wielkopolski Międzynarodowy Turniej Judo. Wśród 650 zgłoszonych zawodników z 60 klubów walczyli też zawodnicy TS Judo Gryf Słupsk.

W kategorii juniorów młodszych bezkonkurencyjna była Anna Pacewicz (w kategorii do 44 kg).

- Ania po raz kolejny pokazała duże umiejętności i ogromną waleczność. Walki wygrywała w bardzo efektywny sposób, kończąc je przed czasem - mówi Lidiusz Kaziór, trener TS Judo Gryf Słupsk.

Srebrny medal wywalczył - w kategorii do 50 kg - Damian Cyrganowicz.

- Damian bardzo skutecznie przebrnął fazę eliminacyjną. Trzy walki wygrał przed czasem i tylko w walce o złoty medal musiał przegrać z przeciwnikiem - informuje Kaziór.

Pięte miejsca - punktowane - wywalczyli Natalia Miszkurka (do 57 kg), Zuzanna Martyna (48 kg) oraz Łukasz Bielawa (66 kg). Pozostali judocy Gryfa zakończyli zwody

na walkach eliminacyjnych. Jesteśmy dumni i zadowoleni, bo doświadczenie i forma naszych zawodników wciąż wzrasta - podsumowuje trener.

Już w najbliższy weekend słupscy judocy walczyć będą w Turniejach w Greifswaldzie (Niemcy) oraz Grudziądzu.

Warto też wspomnieć o ostatnich sukcesach judoczek ze Słupska na Mistrzostwach Polski juniorek w Radomiu.

Martyna Szaniawska i Katarzyna Znamirowska zostały brązowymi medalistkami tych mistrzostw. Martyna, która obecnie reprezentuje AZS AWFIS Gdańsk, rywalizowała w wadze do 78 kg, a Katarzyna Znamirowska (Wybrzeże Gdańsk) walczyła w kategorii +78 kg. Obie zawodniczki po raz kolejny zdobyły medale na Mistrzostwach Polski i potwierdziły swoje nieprzeciętne umiejętności.

Należy podkreślić, że obie judoczki rozpoczęły sportową karierę w TS Judo Gryf Słupsk. Szkoleniowcy Gryfa są bardzo dumni ze swoich wychowanków i tylko trochę smutno, że obie medalistki reprezentują obecnie Gdańsk. ©©